

# Informator

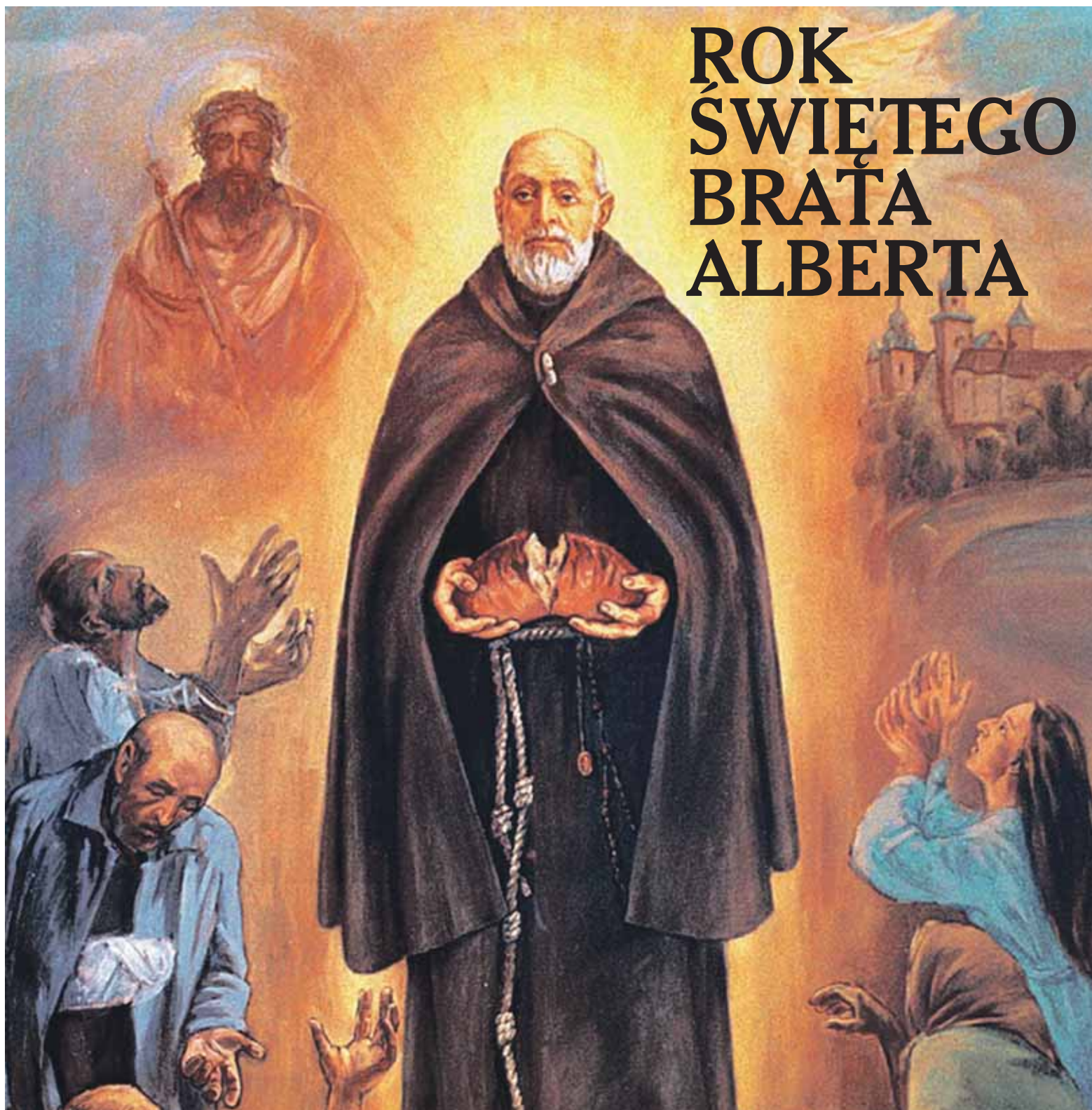
www.pielgrzym.com.pl  
ukazuje się od 1997 r.

## PIELGRZYMA

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 1 (238) 2017 r. // ISSN 1429-9437



### ROK ŚWIĘTEGO BRATA ALBERTA

# Ewangeliczne życie świętego brata

Święty Brat Albert nie pisał uczonych traktatów..., On po prostu pokazał jak należy miłosierdzie czynić. Pokazał, że kto chce prawdziwie czynić miłosierdzie, musi stać się bezinteresownym darem dla drugiego człowieka. Służyć bliźniemu to według niego przede wszystkim dawać siebie, być dobrym jak chleb.

Jan Paweł II

**Ś**więty brat Albert Chmielowski to piękny przykład dla współczesnego człowieka, który odkrył, że miłość do Boga i miłość do każdego człowieka, a zwłaszcza tego odrzuconego, wykluczonego ze społeczeństwa, pogardzanego, z marginesu – jest najpiękniejszą drogą życia.

W roku tego świętego chciałbym zwrócić uwagę na istotne elementy w jego duchowości, które stały się istotne w jego życiu i posługiwaniu, które doprowadziły Go do doskonałości chrześcijańskiej – świętości.

Wstępem do tego niech będą słowa świętego Jana Pawła II, które wypowiedział na temat świętego brata Alberta 12 listopada 1989 roku w Rzymie podczas Mszy świętej kanonizacyjnej:

„(...) A oto Brat Albert. Postać tak mocno wpisana w dzieje Krakowa, narodu polskiego, w dzieje zbawienia. Trzeba „duszę dać” – taka była, zdaje się, myśl przewodnia Adama Chmielowskiego już od młodych lat. Jako siedemnastoletni student szkoły rolniczej wziął udział w walce powstańczej o wyzwolenie swej Ojczyzny z obcego jarzma i odtąd pozostał kaleką do końca życia. Prawdy swojego powołania szukał na drodze twórczości artystycznej, pozostawiając po sobie dzieła, które do dzisiaj przemawiają szczególną głębią wyrazu.

Coraz bardziej jednakże oddalał się od twórczości malarskiej. Chrystus przemawiał do niego głosem innego powołania i kazał mu szukać coraz dalej:

„Ucz się ode Mnie (...), że jestem cichy i pokorny sercem (...). Ucz się”.

Adam Chmielowski był uczniem gotowym na każde wezwanie swego Mistrza i Pana.



Najśłynniejszy obraz Adama Chmielowskiego

O tym wezwaniu – o tym definitywnym wezwaniu, które wyznaczyło jego drogę do świętości w Chrystusie – zdają się mówić nade wszystko słowa Izajasza z pierwszego czytania liturgii: „(...) rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać” (Iz 58, 6) – oto teologia mesjańskiego wyzwolenia; zawiera się w nim zaś to, co dziś przywykliśmy nazywać „opcją na rzecz ubogich”; „(...) dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przydziać i nie odwrócić się od współziomków” (Iz 58, 7).

To właśnie czynił Brat Albert. W tej niestrudzonej, heroicznej posłudze na rzecz najbardziej upośledzonych i wydziedziczonych znalazł ostatecznie swą drogę, znalazł Chrystusa. Przyjął Jego jarzmo i brzemię. Nie był tylko „miłosiernikiem”. Stał się jednym z tych, którym służył. Ich bratem. Szary brat”. (...).

Z jego licznych życiorysów wiadomo, że w 1884 roku przybył do Krakowa. Interesował się życiem miasta. Obok rozwijania swojej pracy artystycznej, coraz bardziej przejęty był życiem ludzi troszczących się o kawałek chleba dla rodziny, bezrobotnych, żebraków i ludzi z marginesu. Szybko przeszedł do czynów. Początkowo sprzedawał swoje obrazy, by za uzyskane pieniądze wspierać najsłabszych i nędzarzy.

Dla najbiedniejszych zaczął organizować przytuliska i domy opieki. Dnia 25 sierpnia 1887 roku Adam Chmielowski przywdział szary habit tercjarski i przyjął imię brat Albert. Tak zrodziło się nowe zgromadzenie Albertynów. Przyłączyli się do niego bracia, a potem siostry Albertynki, które założył z Bernardyną Jabłońską. Brat Albert nowo przyjętym do zakonu przypominał proste słowa, że w życiu trzeba być dobrym jak chleb.

Święty Albert Chmielowski przyjął za podstawę życia, zarówno swojego, jak i swoich braci w założonym przez siebie Zgromadzeniu Braci Albertynów i Sióstr Albertynek regułę III Zakonu św. Franciszka z Asyżu,

której podstawą jest wierne naśladowanie Pana Jezusa poprzez realizację rad ewangelicznych – posłuszeństwa, ubóstwa i czystości.

Dobrze znał postać św. Franciszka, który jak się wydaje był dla Niego wzorem, życiowym drogowskazem ku świętości.

Posłuszeństwo – jak zaznaczono powyżej – było istotnym elementem życia i działania św. brata Alberta. Posłuszeństwo widział w świetle ekonomii zbawienia. Praktykowanie posłuszeństwa przez niego nie było tylko upodabnianiem się do Jezusa, ale miało ono także wymiar apostołski. Wiedział bowiem, że wynika z tego moralny obowiązek ciągłej formacji

# Alberta Chmielowskiego

w zakresie realizacji ślubu posłuszeństwa i ewangelicznej rady posłuszeństwa, obowiązującej wszystkich.

Trzeba wspomnieć, że w czasach brata Alberta, podobnie jak i w naszych czasach, źle rozumiana istota posłuszeństwa sprawia, że postrzega się owe posłuszeństwo jako ograniczenie wolności. Jednakże posłuszeństwo nie ogranicza wolności człowieka, a wręcz przeciwnie sprawia, że wolność człowieka się powiększa, staje się bardziej wolny.

Jeden ze współczesnych teologów (T. Wójcik) napisał na temat posłuszeństwa w kontekście nauczania św. Jana Pawła II (w *Encyklopedii nauczania moralnego Jana Pawła II*) między innymi: „Realizacja posłuszeństwa jest heroicznym sposobem realizacji powołania zakonnego, które należy postrzegać w świetle podstawowego powołania każdego człowieka, jakim jest ostateczne zjednoczenie z Bogiem (zbawienie). Dlatego tak ważna jest pewność właściwie dokonanego wyboru drogi życia: jej punktem odniesienia jest doskonałe naśladowanie Mistrza w bezgranicznym posłuszeństwie Bogu. Życie w posłuszeństwie realizowanym w wymiarze wspólnotowym jest dla często rozbitej i podzielonej ludzkości wymownym świadectwem wartości życia ewangelicznego”.

Ten sam autor w *Encyklopedii nauczania moralnego Jana Pawła II* napisał odnośnie posłuszeństwa między innymi: „posłuszeństwo sprzyja właściwej formacji sumienia. Człowiek powinien być posłuszny sumieniu, o ile jest ono właściwie uformowane. W ten sposób posłuszeństwo przyczynia się do dynamicznego rozwoju człowieczeństwa, pomimo dziedzictwa grzechu. Człowiek realizujący cnotę posłuszeństwa dąży do doskonałości, dzięki czemu staje się darem dla innych, co z kolei otwiera drogę do rozwoju cnot teologicznych”.

Drugim ważnym elementem duchowości św. brata Alberta i jego zgromadzeń było praktykowanie ślubu ubóstwa.

Ubogie życie chrześcijanina ma pokazać światu, iż wymiar materialny życia ludzkiego nie jest jedynym i najistotniejszym wymiarem. Ubóstwo ewangeliczne ma być świadectwem danym Ewangelii, iż nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (Mt 4,3).

Święty brat Albert wybrał i pokochał ubóstwo. Można powiedzieć, iż w swoich czasach był jakimś „sprzeciwem” wobec ówczesnego społeczeństwa, rozkochanego w bogactwie, przepychu, dobrobycie. Świadomie dokonał wyboru. Miał przecież możliwość, by żyć



Brat Albert, mal. Leon Wyczółkowski (1902 rok)

na bardzo wysokim poziomie materialnym, by wieść życie w kręgu wybranej elity intelektualnej i artystycznej ówczesnego Krakowa. Jednak odrzucił dobra tego świata i wybrał życie w ubóstwie.

Sobór Watykański II podkreśla, iż „dobrowolne ubóstwo obrane dla naśladowania Chrystusa, którego jest ono znakiem dziś zwłaszcza bardzo cenionym, zakonnicy powinni pilnie praktykować, a w miarę potrzeby nawet w nowych formach je wyrażać” (Perfectae caritatis 13). Aby osoby żyjące ewangeliczną radą ubóstwa mogły spełnić taką rolę w dzisiejszym świecie, ich ubóstwo nie może być fikcyjne. Muszą pokazać, iż naprawdę są ludźmi wolnymi wobec rzeczy materialnych, chociaż korzystają z nich jak wszyscy inni. Sobór przestrzega zakonników przed formalizmem w wypełnianiu ubóstwa: „Gdy chodzi o ubóstwo zakonne nie wystarczy być uzależnionym od przełożonych w używaniu dóbr, ale trzeba żeby zakonnicy i w rzeczywistości, i w duchu byli ubodzy, mający skarb w niebie” (Perfectae caritatis 13).

Ślub czystości, jaki złożył św. brat Albert i jego bracia i siostry był radykalną odpowiedzią daną światu na całkowicie złe spojrzenie na ludzką seksualność. Miało pokazać, że najważniejszą rzeczą w życiu człowieka jest autentyczna miłość, która wyraża się w oddaniu i służbie.

Czyste życie ma pokazać światu, iż człowiek jest w stanie podporządkować własny popęd seksualny bezinteresownej miłości i służbie Bogu i ludziom. Czystość konsekrowana ma sens o tyle, o ile przyjmuje się ją w pokorze, radości i stałości ducha jako dar od Boga, a równocześnie przeżywa się jako ofiarę złożoną Bogu. Ślubowana czystość nie tylko nie zubaża osobowości ani nie przeszkadza w nawiązaniu kontaktów z innymi, lecz przeciwnie wzbogaca sferę uczuć, jednoczy ludzi w sposób braterski i prowadzi do pełniejszej miłości.

A. Derdziuk (teolog) na temat rad ewangelicznych w kontekście nauczania św. Jana Pawła II (w *Encyklopedii nauczania moralnego Jana Pawła II*) napisał: „Zachowywanie rad ewangelicznych jest sposobem dorastania do bogatszego człowieczeństwa. Drogę rad ewangelicznych nazywano często „droga doskonałości”, a stan życia konsekrowanego – „stanem doskonałości”. Powołując się na św. Tomasza z Akwinu, Jan Paweł II wyjaśnia, że pojęcie „droga doskonałości” oznacza drogę tej doskonałości, którą pragnie się osiągnąć, a nie doskonałości już zdobytej. Profesja rad ewangelicznych jest

szczególnym świadectwem miłości i uprzywilejowaną drogą do świętości. Życie radami ewangelicznymi pozwala osobie stać się całkowicie wolną, aby poświęcić się sprawie Ewangelii.

Zachowanie rad ewangelicznych jest związane ze chrztem i prowadzi człowieka do tajemnicy paschalnej jako szczytu i centrum odkupienia., dokonanego przez Chrystusa. Konsekracja poprzez profesję rad ewangelicznych jest organicznym rozwinięciem tego „początku”, jaki stanowi chrzest. Zawiera się w niej dojrzały wybór Boga samego. (...).

Zaproszenie do życia radami ewangelicznymi jest skierowane do wszystkich. Doskonałość płynąca z miłości poprzez wierność duchowi rad jest możliwa i dostępna dla każdego, tak „w zakonie”, jak i „w świecie”.

Prośmy za jego wstawiennictwem o ducha silnej wiary dla współczesnego człowieka, by dążyć do świętości poprzez miłość swojego brata i siostry, poprzez dzieła miłosierdzia – do czego tak bardzo wzywa nas i zachęca papież Franciszek.

Zebrał i opracował INNOCENTY RUSECKI OFM

# Kalendarium Życia św. Brata Alberta

**20.08.1845** Urodził się w Igołomi k. Krakowa.

**26.08.1845** Chrzest z wody Adama w Igołomi.

**17.06.1847** Dopelnienie ceremonii Chrztu świętego Adama w kościele Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie na Nowym Mieście.

**1853** Pierwsza spowiedź i Komunia święta Adama.

**25.08.1853** Śmierć Wojciecha Chmielowskiego – ojca Adama (pochowany na Powązkach w Warszawie).

**1855/56** Adam Chmielowski w szkole kadetów w Petersburgu.

**1856–1862** Nauka w Gimnazjum Realnym w Warszawie

**28.08.1859** Śmierć Józefy z Borzysławskich Chmielowskiej matki Adama

**1862–1863** Studia w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo–Leśnym w Puławach.

**22/23.01.1863** Wybuch Powstania Styczniowego, do którego przyłączył się Adam.

**30.09.1863** Bitwa pod Melchovem (kielecczyzna). Adam ciężko raniony. W następnym dniu amputowano mu lewą nogę.

**1864/65** Pobyt w Paryżu.

**1865/66** Studia w Klasie Rysunków w Warszawie.

**1866/67** Studia inżynierskie w Gandawie, których nie ukończył.

**1868/69** Drugi pobyt w Paryżu.

**1870–74** Studia na Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Wiele maluje i wysyła swoje obrazy na wystawy do Polski.

**1875–77** Działalność artystyczna w Warszawie. (Mieszka z Witkiewiczem, Chelmońskim i Piotrowskim).

**1879** Mieszka we Lwowie z Leonem Wyczółkowskim. Zaczyna malować obraz Ecce Homo.

**24.09.1880** Wstąpienie do Zakonu Ojców Jezuitów w Starej Wsi.

**05.04.1881** Opuszczenie Zakonu Jezuitów z powodu choroby i podjęcie leczenia.

**1882–1884** Mieszka u swego brata Stanisława w Kudryńcach. Maluje szereg pejzaży podolskich. Zapoznaje się z postacią św. Franciszka z Asyżu. Zostaje członkiem III Zakonu i gorliwym jego propagatorem.

**Jesień 1884** Wydalony z granic zaboru rosyjskiego przez władze carskie pod groźbą zsyłki na Sybir. Wyjeżdża do Krakowa, gdzie styka się ze zbiorowiskiem największej nędzy.

**25.08.1887** Oblóczyny w kaplicy Loretańskiej u Ojców Kapucynów w Krakowie i zmiana imienia Adam Chmielowski staje się Bratem Albertem. To daje początek Zgromadzeniu Braci Posługujących Ubogim, zwanych później "Albertynami".

**25.08.1888** Składa pierwsze śluby zakonne na ręce kard. Albina Dunajewskiego.

**1888** Brat Albert przekształca "Ogrzewalnię miejską" na Kazimierzu w Krakowie na "Przytulisko". W kolejnych latach, zakłada podobne



A. Chmielowski z rodzeństwem

przytuliska w innych miastach, jak: Lwów, Sokal, Przemyśl, Stanisławów, Jarosław, Tarnów, Kielce.

**20.06.1889** Uroczystość Bożego Ciała pierwsze spotkanie Brata Alberta z przyszłymi albertynkami: Anną Lubańską i Marią Silukowską.

**15.01.1891** Oblóczyny pierwszych siedmiu albertynek w kaplicy biskupa krakowskiego. To daje początek Zgromadzeniu Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim.

**13.08.1896** Przyjęcie do Zgromadzenia Marii Jabłońskiej, późniejszej bł. Siostry Bernardyny.

**1898** Budowa pustelni na Kalatówkach w Zakopanem.

**25.12.1916** Godz. 12.00 śmierć Brata Alberta w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 43.

**28.12.1916** Pogrzeb Brata Alberta na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

**15.09.1932** Pierwsza ekshumacja zwłok Brata Alberta.

**05.11.1934** Rozpoczęcie prac przygotowawczych do procesu beatyfikacyjnego Brata Alberta.

**11.11.1938** Prezydent r. P. Ignacy Mościcki nadaje pośmiertnie Bratu Albertowi Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności niepodległościowej i na polu pracy społecznej.

**23.12.1946** Wznowienie procesu beatyfikacyjnego w Krakowie przez ks. kard. Adama Stefana Sapiechę.

**31.05.1949** Druga ekshumacja i przeniesienie zwłok Brata Alberta do krypty w kościele Ojców Karmelitów w Krakowie, ul. Rakowicka 18.

**08.02.1950** Zamknięcie Procesu Informacyjnego.

**20.01.1977** Ogłoszenie Dekretu o heroicznosci cnót Czcigodnego Sługi Bożego Brata Alberta przez Papieża Pawła VI.

**22.06.1983** Beatyfikacja Brata Alberta w Krakowie na Błoniach przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

**25.06.1983** Przewiezienie relikwii Błogosławionego z kościoła Ojców Karmelitów Bosych do Domu Generalnego Sióstr Albertynek w Krakowie, ul. Woronicza 10.

**30.06.1985** Uroczyste przeniesienie relikwii bł. Brata Alberta do nowo wybudowanego kościoła Ecce Homo, gdzie pozostały na stałe.

**12.11.1989** Kanonizacja bł. Brata Alberta w Rzymie przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Na podstawie strony [www.albertynki.pl](http://www.albertynki.pl)

## Jan Paweł II o Bracie Albercie

Nie było to świadectwo rewolucji, nie było to świadectwo protestu; było to świadectwo miłości, służby i oddania bez reszty.

**KARD. K. WOJTYŁA (KRAKÓW, 23 XI 1973)**

\*

Jesteś jednakże straszliwie niepodobny do tego, którym jesteś. Natrudziłeś się w każdym z nich. Zmęczyłeś się śmiertelnie.

Wyniszczyli Cię – To się nazywa miłosierdzie. Przy tym pozostałeś piękny.

Najpiękniejszy z synów ludzkich. Takie piękno nie powtórzyło się już nigdy później – O, jakież trudne piękno, jak trudne. Takie piękno nazywa się Miłosierdzie. Karol Wojtyła, „Brat naszego Boga”.

\*

Ta postać wciąż daje wielkie świadectwo, nie dezaktualizuje się, wciąż trwa to wielkie świadectwo jego życia, jego trudu, jego posłannictwa.

**KARD. K. WOJTYŁA (KRAKÓW, 15 IX 1967)**

\*

Brat Albert (...) Głęboko rozumiał tę prawdę, która jest właściwością i własnością samego Chrystusa; trzeba być ubogim, ażeby innych ubogacać. Trzeba nie mieć, nie posiadać, ażeby innych obdarzać...

**KARD. K. WOJTYŁA (KRAKÓW, 10 IV 1970)**

\*

Naśladowca św. Franciszka z Asyżu, jak to zresztą potwierdzają dokumenty procesu rzymskiego, człowiek niezwykle duchowej głębi, poniekąd duchowy syn św. Jana od Krzyża, a nade wszystko sługa ubogich, najbardziej upośledzonych. Szary Brat przeszedł ulicami Krakowa dobrze czyniąc, dając świadectwo Ewangelii Jezusa Chrystusa, opowiadając całym swoim życiem osiem błogosławieństw – nie słowami, ale życiem.

**KARD. K. WOJTYŁA (KRAKÓW, 1 II 1977)**

\*

Jest w tej postaci coś, co głęboko odpowiada trudnościom i niepokojom naszych czasów. Jest jakieś świadectwo dane Chrystusowi, Jego Ewangelii, dane człowiekowi, na które te właśnie czasy w szczególnie sposób czekają.

**KARD. K. WOJTYŁA (KRAKÓW, 1 II 1977)**

\*

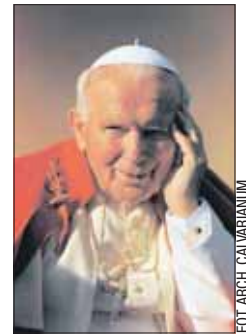
Adam Chmielowski był uczniem gotowym na każde wezwanie swego Mistrza i Pana.

**OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II (RZYM12 XI 1989)**

\*

W tej niestrudzonej, heroicznej posłudze na rzecz najbardziej upośledzonych i wydziedziczonych, znalazł ostatecznie swą drogę. Znalazł Chrystusa. Przyjął Jego jarzmo i brzemię. Nie był tylko "miłosiernikiem". Stał się jednym z tych, którym służył. Ich bratem. Szary brat.

**OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II (RZYM12 XI 1989)**



FOT. ARCH. CALVIARIANUM

## Myśli św. Brata Alberta

Jaka modlitwa taka doskonałość, jaka modlitwa taki dzień cały. Na darmo usiłujemy postąpić przez inne środki, inne praktyki, inną drogą. Modlitwa jest warunkiem nawracania dusz. Bez modlitwy niepodobna wytrwać w powołaniu.

Praca codzienna z obowiązków stanu wynikająca może mieć wartość modlitwy, cnoty i przykładu zarazem, gdy pracujemy dlatego, że Pan Bóg chce, abyśmy pracowali na chleb, który nam daje.

Zjednoczenie z Bogiem jest ważniejsze od wszelkich innych obowiązków, w nim jest najpewniejszy środek doprowadzenia wszystkiego ku dobremu. Modlić się, wierzyć nie wątpić. Św. Piotr począł tonąć, kiedy począł wątpić.

Nie chcę pociechy ani nieba, pogardzam potępieniem. Chcę cierpieć z Ukochanym, Chrystusem się karmić, On we mnie żyje, nie mogę czynić ani chcieć inaczej niż On. Święty, Święty, Święty.

Niech Serce Najświętsze udzieli nam płomienia świętej miłości. Ofiarujemy się na znoje i trudy, i cierpienia, gotowi jesteśmy na krzyż dla uczczenia Najświętszego Serca Pana naszego.

Jeśli Pan Jezus mówi A, to chce, żeby powiedzieć B, C, .. i do samego końca, cały alfabet. A jaki koniec? Koniec jest święta miłość i święte zjednoczenie, w którym Pan Bóg oddaje wszystko swoje i Siebie, a dusza tak samo.

Nie chcemy się niepokoić, bo dobrego Pana mamy, który ma w ręku wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów.

Jak czego brakuje, to prosić i polecić Panu Jezusowi i być najspokojniejszą, że On wszystkiemu zaradzi.

Wszystkie sprawy zdawać na Opatrzność Boską, która obmyśla i najdrobniejsze szczegóły.

Nie ma się co martwić, tylko Panu Bogu wszystko polecić.

Przyjmować wszystko co się zdarza i tego chcieć jako Woli Boskiej, to są środki zbawienia.

Doznamy cudów Opatrzności Bożej, która czynić je będzie dla naszych ubogich przez nasze ręce.

Isć zawsze naprzód, choćby po gorzkich zawodach i szalejących bałwanach morskich, gdy opieka Boska nad nami, przed niczym zaś się nie cofać, a na wszystko być gotowym, jeśli Bóg czego od nas zażąda.

Pan Jezus wszystko na lepsze potrafi obrócić. Zdać wszystko na Pana Jezusa. Nic się nie zdarza bez woli Boskiej.

Bóg objawia się jednakowo w drobnej trawie i w wielości światów.



FOT. ARCHIWUM SIOSTR ALBERTYNEK

Nikt nie idzie sam do nieba. Rozbić naczynie, zapach się rozejdzie. Nie tylko będziemy Boga kochać, ale inni Go przez nas pokochają. A to jest coś.

Doskonałość cnoty jest sam Bóg. Chcieć doskonałości Ewangelii jest chcieć Chrystusa Pana, czyli kochać Go z całego serca, duszy, i z całej myśli. Wykonać, jest to wierność w tej miłości.

Zniechęcać się, to znaczy Panu Jezusowi nie ufać i zrobić Mu przykrość.

Kogo Pan Jezus sobie wybrał, temu i sto piekieł nie zaszkodzi.

Jak człowiek do pewnych lat dojdzie i zaczyna trochę rozumu nabierać, chętnie by wiedział, jaka jest jego droga i jaką zda sprawę z życia.

Chcieć doskonałości Ewangelii, jest chcieć Chrystusa Pana, czyli kochać Go z całego serca, duszy i z całej myśli. Wykonać, jest to wierność tej miłości.

O, gdybyśmy mogli przez doświadczenie poznać zachwyty miłości świętych, wtedy kiedy byli upokarzani, wzgardzeni, cierpiący na zewnątrz i wewnątrz, aby tak poznali gorczyce Serca Jezusowego, nabylibyśmy prędko umiejętności krzyża. Ale tę posiadają tylko serca kochające. Kochać krzyż – co to? Czy zmienić naturę, żeby to co przykre było mile, pocieszające to co smutne, przyjemne co przykre duszy i ciału. Nie. Znajdować pociechę uczuciową w cierpieniu ciała i duszy jest to cud, który Pan Bóg niekiedy sprawiał dla okazania Swjej obecności w pokusach i męczeństwach, ale nie prawo. Miłość krzyża nie jest czuła. Pan Jezus w Ogrojcu nie miał mniej miłości, jak na górze Tabor. Miłość krzyża opiera się na chęci podobieństwa z Chrystusem, na zgodzaniu się z Wolą Jego. Na zimno, niewzruszenie dusza się decyduje na nagi krzyż. Zapewne, że Bóg daje pociechy, potoki, rozkosze takie, że święte dusze skarżyły się niekiedy na nie, ale nigdy ich nie szukały i nie pragnęły, tylko krzyża; że jest naczyniem wybranym, ja mu okażę, jak wiele ma

cierpieć. Najskuteczniejszy sposób chwały Boskiej jest cierpieć dla niej.

Pięć Ran Pana naszego niech mnie umocni. Ofiaruję się z duszą i ciałem Najświętszemu Majestatowi Boskiemu do Jego rozporządzenia. Amen.

Pan Jezus ustanawiając Najświętszą Eucharystię oddał nam swoje Ciało i Krew, czyli antycipative przyjął całą Mękę, w której Ciało zostało zniszczone i Krew wylana, ale już zostały żywe w Najświętszej Eucharystii na pożywienie dla nas. Czy Panu Jezusowi cierpiącemu mękę i za mnie ukrzyżowanemu mogę czego odmówić? Czy mogę odmówić męki dla Niego i krzyża, gdybym je z łaski i Woli najświętszej miał cierpieć i móc? Czybym chciał cierpieć? gdyby w tym była jaka chwała Boska? W tej i każdej rzeczy: „Bądź wola Twoja”. Czy dla wywdzięczenia się Panu Jezusowi za Mękę i śmierć dla mnie mógłbym czego odmówić, o czym bym pewno wiedział, że chce tego? Czy dla wywdzięczenia się za Ciało i Krew, które pożywam mógłbym czego odmówić Panu Jezusowi w Eucharystii?

Krzyż jest tajemnicą, wymaga wiary. Krzyż jest światłem, które oświeca umysł, szczęśliwy kto mu odda serce i dostanie łaskę miłowania.

Za wszystko, nawet za najcięższe utrapienia, dziękować.

Gdy Pan Jezus daje krzyżyk, trzeba przyjąć i podziękować za to, bo to wszystko jest z miłości Pana Jezusa dla duszy.

Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny.

Im więcej kto opuszczony, z tym większą miłością służyć mu trzeba, bo samego Pana Jezusa zbolalego w osobie tego ubogiego ratujemy.

Jeżeliby cię zawołano do biedaka idź natychmiast do niego, choćbyś był w świętym zachwyconiu, gdyż opuścisz Chrystusa dla Chrystusa.

Łaska nie może przebywać w sercu człowieka razem z nieczułością na nędzę bliźnich, z obojętnością na potrzeby ogólne Kościoła i na potrzeby publiczne.

Już długie lata jesteśmy poniżeni; ciężkie brzemie nieszczęść publicznych i prywatnych ugniata nasz naród; ale od nas zależy, ażeby kara ustała. Pokutujmy więc wspólnie i bądźmy miłosierni po katolicku, a tak zbawimy siebie, i Ojczyznę wydzwigniemy z upadku; staniemy się szlachetni przez pracę i walkę ducha, i mocni bo, zjednoczeni w miłości Boga i bliźniego. – Tylko u stopni ołtarza można silnie związać łańcuch jedności narodowej i duchowego braterstwa, który rozrywa prywatą i egoizm. Ci to jedynie wrogowie narodowego bytu są prawdziwie straszni, bo są ukryci w tajnikach naszego ludzkiego serca.

# Ile wart jest człowiek?

**B**oże Miłosierdzie jest niezgłębione – czytamy w Dzienniczku św. Siostry Faustyny Kowalskiej. Miłosierdzie Boże daje nam łaskę zapala i młodości ducha, łaskę odnajdywania drogi ku dobru we wszystkim, co nas spotyka, łaskę wszelkich okazji do umacniania woli i dar cierpliwości, wreszcie łaskę rozgrzeszenia i odpustu. Nauczmy się korzystania również z łask, które powiększają naszą gotowość, dyspozycyjność, aby następne Boże dary mogły skutecznie owocować.

Dość popularna była przed paru laty piosenka „Kocham cię, życie”. Warto ją czasem zanucić, by przypominać sobie, że Pan Bóg w swej miłości życie nam ofiarował; gdy straciliśmy dostęp do wieczności wydał za nas Swego Syna i każdego dnia zaprasza do jedności z Sobą, jedności, która może przemienić się w wieczną radość u boku Stwórcy.

Niekiedy w naszych sercach rodzi się pytanie: ile wart jest człowiek? Właśnie tyle, że Jezus Chrystus uznał nas za wystarczająco wartościowych, aby wziąć na siebie ciężar ludzkich grzechów. Każdy z nas jest dla Niego ważny, każdego chce doprowadzić do domu Ojca. Nikogo nie chce stracić po drodze: „Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym” (J 6,39). Słyszając o Bożym wybraniu pragniemy dziękować i coraz lepiej dostrzegać Jego plan dla świata.

Po każdym nawróceniu staramy się trwać w dziękczynieniu, ucząc się we wszystkim zauważać Bożą łaskę. Kształtujemy naszą postawę rzeźbiąc w kamieniu aktualnego stanu duszy. Leonardo da Vinci mówił, że każdy kamień zawiera piękną rzeźbę, trzeba jedynie usunąć to, co zbędne. Rzeźbienie może boleć, odsłanianie prawdy i piękna jest mozolne, bo trzeba odrywać maski niekiedy przyrośnięte do twarzy ludzkiej, nazywać po imieniu to wszystko, co jest złe lub do zła prowadzi, trzeba zmuszać się do tego, na co wcale nie mamy ochoty, w imię wierności, w imię najważniejszej decyzji naszego życia.

Nikt nie jest w stanie o własnych siłach do końca odsłonić tego piękna, dlatego zostały nam dane łaski prowadzące do nawrócenia,



Papież Franciszek w Sanktuarium w Łagiewnikach

do powrotu ku pierwotnemu zamysłowi Stwórcy. Aby skorzystać z Jego łask, trzeba w sercu spełnić warunki, bez których Boża Miłość może okazać się bezowocna. Aby Pan Bóg mógł dokonać w naszym życiu wielkich rzeczy, mamy na wzór Maryi być napełnieni nieustannie młodością ducha i pragnieniem otwierania oczyszczonego serca na dary Ducha Świętego. Winniśmy we wszystkim szukać Bożego zamiaru i cierpliwie poddawać się działaniu Bożej mocy, umacniać wolę i rozumem odnajdywać Bożą mądrość.

W świetle miłosierdzia Bożego weźmy do ręki narzędzia, które daje nam Pan, aby świat stawał się coraz piękniejszy.

**Młodość ducha...** Młodości ducha nie mierzy się miarą lat, nie określa się datą spisania metryki. Poeta powie, że młody jest ten, kto umie się dziwić i zachwycać. Można z fascynacją patrzeć na świat, odkrywając w nim coraz więcej znaków Bożej miłości i mieć wiek Abrahama. Można też zwiędnąć mając kilkanaście lat – gdy się już wszystko wie, wszystkiego doznało, za niczym nie tęskni i nie stawia żadnych celów, gdy się nie widzi możliwości rozwoju.

**Mieć serce oczyszczone...** Oczyszczone z tego, co niszczy: buntu i pretensji, psujących się ran zniechęcenia, czy chęci odwetu. Popatrzmy: człowiek wsłuchany w orędzie Ewangelii jasno dostrzega zło, umie je nazwać i bierze na siebie współodpowiedzialność za budowanie dobra. Ten zaś, kto nie ufa Bożej mocy wpada w zasadzkę buntu, który niszczy, przede wszystkim osobę, która ten bunt dopuszcza i przeżywa.

Uczeń Chrystusa wierzy, że każdy Jego dar, nawet trudny, może stać się narzędziem twórczości dobra, a ten, kto nie chce ufać Panu ma pretensję nawet do Boga samego, nie umie Stwórcy wybaczyć swego losu, wyglądu, zestawu otrzymanych talentów, ciągle się czegoś domaga i jest nieustannie niezadowolony, wprowadzając ferment w otoczenie. Człowiek, który podtrzymuje w sobie godność dziecka Bożego doświadczając swej słabości uczy się pokładać większą ufność w Bogu; ten, kto podda się złemu duchowi zniechęca się, staje się zgorzkniały, sceptyczny i cyniczny.

Wreszcie człowiek skrzywdzony – jeśli chce pójść drogą Zbawiciela – pamięta, że rani tylko ktoś, kto jest nieszczęśliwy, szuka zatem sposobu pomocy krzywdzącemu. Osoba oceniająca ludzi według praw tego świata – przeciwnie, będzie szukała okazji do zemsty, do pomnożenia zła.

**Umocniać wolę...** Są dziedziny życia, w których jesteśmy niemal niezłomni, są również takie sfery, które można by nazwać pięcią Achillesową. Człowiek jest całością, mocne jego cechy są oparciem dla innych, słabe powodują zagrożenie całej konstrukcji. Warto więc korzystać z każdej okazji do umacniania woli, w jakimkolwiek aspekcie. Nie omijać sposobności do drobnych wyrzeczeń, do systematyczności i konsekwencji w działaniu, warto pilnować solidności, nawet gdy nikt nie widzi, być punktualnym i dokładnym w pracy. Każdy taki drobiazg umocnia całego człowieka, który staje się coraz odporniejszy na pokusy w dziedzinach, które były dotychczas jego słabą stroną.

## Szukać Bożego zamiaru...

To wreszcie zgodzić się na to, co otrzymałem. Choćby bardziej mi się podobało to, co otrzymali inni. Po prostu zgadzać się z wolą Bożą! Nie obrażać się na Niego. Doświadczając zła często pytamy: „Czemu Bóg na to pozwolił?”, „Dlaczego nie zatrzymał złodziejskiej ręki, pijanego kierowcy, postępu choroby?”. Pytajmy raczej: „Jakie dobro Boża łaska pomoże nam z tego zła wyprowadzić?”. Ostatecznie największe zło, najbardziej rażąca niesprawiedliwość, ukrzyżowanie Chrystusa, stało się źródłem największego dobra, najpełniejszego zwycięstwa. Zło wypływające z ludzkiego serca jest zawsze tajemniczą zrodzoną ze zła wykorzystanej wolności. Syn Boży przyszedłszy na ziemię nie zlikwidował zła – On je zwyciężył i nam pomaga z nieprawości wyprowadzać dobro. Łącząc się ze Zmartwychwstałym możemy przerywać każdy łańcuch zła, zatrzymywać je na sobie i dalej podawać tylko dobro. W zjednoczeniu z Chrystusem możemy odnaleźć w sobie siłę, dzięki której nie będziemy odpłacać złem za zło.

**Cierpliwie poddawać się Bożej mocy...** Łaska buduje na naturze. Wychodząc z nieprawości trzeba być cierpliwym, bo od razu nie jesteśmy w stanie przyjąć daru tak raptownej przemiany. Mógłby to uczynić cud, ale nie wolno się cudu domagać, zwłaszcza że już przebaczenie jest niezaspokojonym darem... Można jednak wytrwale prosić, by Pan Bóg pomógł nam przemienić sposób myślenia. Cierpliwość trzeba mieć również do innych. Nie spieszy się wzrostu rośliny ciągnąją do góry za listki. Roślinę trzeba pielęgnować, nawozić, niekiedy osłaniać, ale wzrastanie ma swoje prawa...

Blisko cierpliwości jest **wytrwałość**. Zwłaszcza ważna jest wytrwałość w modlitwie. Nie można się „wymodlić na zapas”. Owszem, dobre rekolekcje, pielgrzymka, są znakomitym ładunkiem duchowym, ale to raczej nadrobienie braków... Codzienna modlitwa jest jakby zgłoszeniem się po codzienny przydział łaski, która pozwala trwać w godności dziecka Bożego... Podobnie jak manna na pustyni, wystarcza na jeden dzień. Jaka szkoda, że wielu ludzi nie odczuwa głodu, gdy dusza jest nienakarmiona.. Ale mamy rozum, który przypomina, że tylko u Boga możemy znaleźć siłę do przeżywania codzienności zgodnie z Ewangelią... Przyjmijmy wezwanie do cierpliwości.

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI

# Kardynał Stanisław Dziwisz

**P**rzez ostatnich kilkadziesiąt lat uczestniczył we wszystkich ważnych wydarzeniach z życia Kościoła w Polsce i na świecie. Jako kapelan w Krakowie i osobisty sekretarz w Watykanie towarzyszył św. Janowi Pawłowi II przez 39 lat. Na czele Archidiecezji Krakowskiej stał 11 lat. Dziś odchodzi na zasłużony odpoczynek.

## Życiorys

Urodził się 27 kwietnia 1939 r. w Rabie Wyżnej. Jest synem Stanisława Dziwisza i Zofii z domu Bielarczyk. Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości oraz I Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1963 r. w katedrze na Wawelu z rąk ks. abpa Karola Wojtyły. W latach 1963–1965 sprawował obowiązki wikariusza w parafii pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Makowie Podhalańskim. Został skierowany na specjalistyczne studia z zakresu historii liturgiki na Wydziale Teologicznym w Krakowie, które uwieńczyły pracą doktorską pt. „Kult św. Stanisława biskupa w Krakowie do soboru trydenckiego”. W październiku 1966 r. abp Karol Wojtyła mianował go swoim kapelanem. Ten urząd ks. Stanisław Dziwisz pełnił do wyboru metropolity krakowskiego na Papieża. Jednocześnie był wykładowcą liturgiki w Wyższym Instytucie Katechetycznym w Krakowie, redaktorem pisma urzędowego krakowskiej Kurii Biskupiej pt. *Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*, członkiem i sekretarzem Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej, członkiem Rady Kapłańskiej. Brał udział w pracach Komitetu Roku Świętego (1974–1975). Uczestniczył również w pracach Duszpasterskiego Synodu Archidiecezji Krakowskiej (1972–1979).

## Kapelan arcybiskupa Karola Wojtyły

Stanisław Dziwisz poznał Karola Wojtyłę na pierwszym roku Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, uczestnicząc w jego wykładach „Wstęp do filozofii”. Z jego rąk 23 czerwca 1963 roku przyjął święcenia kapłańskie. 8 października 1966 został kapelanem arcybiskupa Wojtyły, a gdy ten został papieżem – został mianowany jego osobistym sekretarzem. Niemal czterdzieści lat towarzyszył Ojcu świętemu w posłudze apostołowskiej.

W 2010 roku mówił: „Największą przygodą mojego życia jest to, że mogłem być i pracować u boku kardynała Karola Wojtyły, a potem Papieża Jana Pawła II przez trzydzieści dziewięć lat. Wszystko zaczęło się prozaicznie pewnego dnia w 1966 roku, kiedy poprosił mnie, bym został jego sekretarzem. Miałem wtedy dwadzieścia siedem lat. Nie mogłem przypuszczać, że przez kilkadziesiąt lat, dzień po dniu, będę świadkiem życia, pracy, modlitwy i świętości człowieka, który wyrósł na jednego z wielkich, duchowych liderów współczesnego świata”.



FOT. MAZUR/EPISKOPAT.PL

## Sekretarz Jana Pawła II

Jako Osobisty Sekretarz Papieża w czasie całego pontyfikatu towarzyszył Ojcu Świętemu we wszystkich podróżach zagranicznych. Jego opanowanie i przytomność umysłu sprawiły, że tuż po zamachu Jan Paweł II został szybko przetransportowany do Polikliniki Gemelli. W 1995 r. został mianowany kanonikiem kapituły katedralnej we Lwowie. Rok później otrzymał godność protonotariusza apostolskiego *de numero* (był jedną z siedmiu osób, które miały uprawnienia do stwierdzenia autentyczności podpisu papieskiego) i kanonika gremialnego kapituły metropolitalnej w Krakowie.

7 lutego 1998 r. został mianowany biskupem tytularnym San Leone we włoskiej Kalabrii, oraz drugim prefektem Domu Papieskiego. Sakry biskupiej udzielił mu Jan Paweł II w Bazylice św. Piotra Rzymie 19 marca w uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny. Ojciec Święty w homilii wygłoszonej w dniu konsekracji zwrócił się do swojego Osobistego Sekretarza następującymi słowami:

„Mija 35 lat od dnia, kiedy w katedrze na Wawelu udzieliłem Ci, drogi księżu Stanisławie święceń kapłańskich. Po trzech latach mianowałem Cię moim kapelanem. Od początku mojego pontyfikatu stoisz wiernie u mego boku jako sekretarz, dzieląc trudy i radości, niepokoje i nadzieje związane z posługą Piotrową. Dziś z radością wielbię Ducha Świętego, który przez moje ręce udziela Ci sakry biskupiej. Jako drugi prefekt Domu Papieskiego, dzięki Twojemu bogatemu doświadczeniu, będziesz mógł świadczyć dobro wszystkim, którzy z racji posługi albo jako pielgrzym przybywają do Następcy św. Piotra”.

Za swoją dewizę nowy biskup przyjął zawołanie *Sursum corda!* (W górę serca!). Jest to nawiązanie do słów Jana Pawła II wypowiedzianych w Zakopanem pod Wielką Krokwią 6 czerwca 1997 roku.

Kardynał Dziwisz mówił o sobie: „Jestem człowiekiem, którego nie ma”. Niezwykle lojalny i wierny, nie opuszczał Papieża na krok. Towarzyszył mu zawsze i wszędzie: podczas spotkań oficjalnych i prywatnych, rozmów z głowami państw, wszystkich pielgrzymek i w czasie rekreacji. Z oddaniem troszczył się o komfort i potrzeby Ojca Świętego. W sposób dyskretny pomagał i wpierał nawet w najdrobniejszych i najzwyklejszych czynnościach: podaniu cieplejszego ubrania czy wydrukowanego przemówienia, przypomnienia nazwiska zaproszonego gościa, podania ręki. Cieszył się całkowitym zaufaniem Papieża.

Był obecny przy śmierci Jana Pawła II. Został wykonawcą papieskiego testamentu.

## U boku świętego

„Ojciec Święty był i ciągle jest dla mnie ojcem. Ojcem, którego obecność bardzo czuję przy sobie. On mnie jakoś prowadzi. Do Rzymu wyjechałem z nim, a teraz jestem tu i jest on ze mną” – mówił po śmierci Jana Pawła II.

Pytany o osobiste wspomnienia powiedział: „Przed wszystkim chcę podkreślić, że Ojciec Święty nigdy nie tracił czasu. Wykorzystywał czas do maksimum i pod tym względem był perfekcjonistą. To był człowiek ogromnej pracy intelektualnej. Każdy jego dzień był uporządkowany

# Kardynał Stanisław Dziwisz

Dokończenie ze str. 7

i zaplanowany. Praca, modlitwa, spotkania... Nawet czas przy posiłkach był wykorzystywany na rozmowy z zaproszonymi osobami. Jak odpoczywał? Przede wszystkim czytał wiele książek. Były to książki z różnych dziedzin, w różnych językach. Kiedyś powiedziałem do Papieża: „Ojciec Święty, proszę może mniej czytać książek, niech Ojciec Święty sobie odpocznie”. A Papież odpowiedział, że właśnie jak czyta, to najlepiej odpoczywa. Bardzo charakterystyczne dla Ojca Świętego było to, że miał podzielność uwagi. Na przykład podczas wakacji w letniej rezydencji w Castel Gandolfo Ojciec Święty czytał jakąś poważną książkę, a w tym samym czasie ktoś na prośbę Papieża czytał na głos lekką lekturę... On miał dar śledzenia różnych spraw w tym samym czasie. Nieraz, jeszcze w Polsce przed wyborem papieża, podczas różnych spotkań przeglądał książki, pisał teksty, listy. Niektórzy uważali, że nie słucha osób, które się wypowiadały. On je zaskakiwał, kiedy na zakończenie podsumowywał z niezwykłą precyzją wszystkie wygłoszone wypowiedzi.

W swojej książce pt. *U boku świętego* kardynał Stanisław Dziwisz pisze: „Żyłem u boku Świętego. Inaczej mówiąc, niemal przez czterdzieści lat, codziennie, widziałem z bliska świętość, o której zawsze myślałem, że taka powinna być. Dostrzegałem ją w tym człowieku, w jego tak bardzo głębokim, tak pełnym tajemnicy kontakcie, jaki miał z Bogiem. W jego głębokiej, a zarazem przejrzystej wierze. W jego odwadze, z jaką świadczył o prawdzie Chrystusa i wartości życia. I w jego miłości, z jaką zbliżał się do każdego człowieka, szanując jego godność. Widziałem świętość z bliska. Widziałem świętość zwyczajną, wpisaną w codzienność, w obowiązkach i trudy każdego dnia, w spotkania z ludźmi z całego świata, w wielkie publiczne ceremonie, a także w strzeżone zazdrośnie chwile osobistego życia duchowego. Później, po latach, widziałem świętość zaznaczoną nieustannie krzyżem, jakim zresztą było całe życie Karola Wojtyły. Widziałem świętość graniczącą z heroizmem”.

## Metropolita Krakowski

Po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, 3 czerwca 2005 roku Papież Benedykt XVI mianował Arcybiskupa Stanisława Dziwisza Arcybiskupem Metropolity Krakowskiej. Podczas uroczystości św. Apostołów Piotra i Pawła abp Dziwisz otrzymał z rąk Papieża paliusz czyli znak symbolizujący łączność metropolity ze Stolicą Apostolską. Oficjalne objęcie urzędu przez nowego metropolitę nastąpiło w czasie uroczystego ingresu do katedry wawelskiej 27 sierpnia 2005 r. Kraków entuzjastycznie witał swego nowego pasterza. Na ulicach powiewały flagi biało-czerwone (polskie), biało-żółte (papieskie) i biało-niebieskie (maryjne). Na trasie uroczystej procesji, którą postępował abp Dziwisz



FOT. MAZUR/EPISKOPAT.PL



FOT. MAZUR/EPISKOPAT.PL

z Wawelu na Rynek, umieszczono jego herb oraz herby Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Swą pierwszą Mszę św. po ingresie, abp Dziwisz odprawił na ołtarzu u stóp Bazyliki Mariackiej, w tym samym miejscu, w którym stał ołtarz, przy którym liturgię sprawował Jan Paweł II w 1991 r. Korzystał z najstarszego, XV-wiecznego kielicha znajdującego się w skarbcu bazyliki.

W trakcie homilii nowy metropolita krakowski abp Dziwisz wyznał: „Świadomość, że podejmuję wielkie dziedzictwo św. Stanisława,

biskupa i męczennika oraz Jana Pawła II napawa mnie lękiem. Z drżeniem serca pytam sam siebie, czy sprostim temu zadaniu”. Przyznał, że pociesza go świadomość, że Bóg, wyznaczając człowiekowi zadania, daje mu wystarczającą łaskę, aby mógł je wypełnić: „Proszę was, módlcie się, bym był – jak pisał Jan Paweł II – *ogniwem mocnym*”. I dodał: „Dziś stoję przed wami jako wasz brat, ale również z woli Jezusa Chrystusa jako wasz pasterz. Posługę tę powierzył mi obecny nasz Papież Benedykt XVI, który mianował mnie biskupem krakowskim. W tej szczególnej chwili pragnę wyznać mu wdzięczność, oddanie i pełne posłuszeństwo”.

24 marca 2006 r. podczas konsystorza abp. Dziwisz otrzymał godność kardynalską (kościół tytularny Santa Maria del Popolo na Pizzia del Popolo w Rzymie).

Kardynał Dziwisz jest Wielkim Kanclerzem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, członkiem czterech dykasterii (czyli urzędów administracyjnych) w Watykanie: Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, Papieskiej Rady ds. Świeckich i Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. W Kościele polskim pełni funkcję przewodniczącego Komisji Duchowieństwa, przewodniczącego Zespołu KEP ds. wizyty Ojca Świętego w Polsce w 2016 r., i członka Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski.

## Droga Papieża Polaka na ołtarze

Proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny Jana Pawła II rozpoczął się już podczas pogrzebu Papieża Polaka. Wierni zgromadzeni na Placu św. Piotra w Watykanie 8 kwietnia 2005 roku wznosili transparenty z napisem: *santo subito* (wł. „święty natychmiast”). W ten sposób domagali

się od przyszłego papieża, jeszcze przed jego wyborem, aby niezwłocznie po rozpoczęciu nowego pontyfikatu podjął procedurę zmierzającą do kanonizacji Jana Pawła II.

Już 13 maja 2005 roku papież Benedykt XVI ogłosił, że nie widzi przeszkód, aby proces beatyfikacyjny Jana Pawła II rozpoczął się natychmiast, bez zachowania wymaganego pięcioletniego okresu. Formalnie proces rozpoczął się 28 czerwca 2005, kiedy zaprzysiężeni zostali członkowie trybunału beatyfikacyjnego. Postulatorem procesu został ksiądz Sławomir Oder.

19 grudnia 2009 papież Benedykt XVI podpisał dekret o uznaniu heroicznego cnót Jana Pawła II. Rozpoczęło się dochodzenie dotyczące cudu uzdrowienia przypisywanego wstawiennictwu polskiego papieża: niewytłumaczalnego z medycznego punktu widzenia nagłego ustąpienia objawów zaawansowanej choroby Parkinsona u francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre Normand. 14 stycznia 2011 Papież Benedykt XVI podpisał dekret o cudzie, wyznaczył na dzień 1 maja 2011 beatyfikację papieża Jana Pawła II, której dokonał osobiście w Watykanie na placu św. Piotra.

Podczas uroczystego zamknięcia prac trybunału rogatoryjnego (pomocniczego) w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II, kard. Stanisław Dziwisz powiedział: „Zanim sługa Boży wezwał nas, abyśmy otworzyli na oścież drzwi Chrystusowi, on sam wpierv te drzwi Mu otworzył – i to od najwcześniejszych lat swego dzieciństwa. To otwieranie drzwi Chrystusowi trwało do końca życia, aż do całkowitego upodobnienia się do Zbawiciela; aż do owej chwili, w której Ojciec niebieski otworzył wiernemu Słudze drzwi swojego domu”.

5 lipca 2013 papież Franciszek wydał dekret w sprawie cudu za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II. Cudem tym było niewytłumaczalne z punktu widzenia medycznego uzdrowienie kobiety z Kostaryki, Floribeth Mora Diaz, cierpiącej na nieoperacyjnego tętniaka mózgu. Floribeth, oglądając w telewizji beatyfikację Jana



Pawła II, zaczęła do niego się modlić, po czym doznała nagłego uzdrowienia.

27 kwietnia 2014 r., w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, papież Franciszek podczas uroczystej Mszy św. na placu świętego Piotra przy koncelebrze emerytowanego papieża Benedykta XVI włączył w poczet świętych Kościoła katolickiego bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII. W uroczystości uczestniczyło wiele zagranicznych delegacji, w tym także z Polski. Papież Franciszek ogłosił św. Jana Pawła II patronem rodzin.

Po uroczystości kard. Stanisław Dziwisz mówił: „Jan Paweł II nosił w sobie Bożą iskrę, i dlatego innych inspirował, zapalał, porywał, mobilizował, angażował. Możemy mnożyć podobne słowa. Dla wielu milionów chrześcijan na całym świecie stał się przewodnikiem na ich drogach wiary, nadziei i miłości!”. I dodał: „Każdy może i powinien nosić w sobie Bożą iskrę miłosierdzia

oraz rozpalać ją wśród najbliższych. Powinniśmy tą iskrą zapalić całą naszą Ojczyznę, aby było w niej więcej miłosierdzia, więcej braterstwa, więcej solidarności, więcej zgody i prostej, ludzkiej życzliwości. Nie marnujmy więc czasu i życia na jałowe spory, na niechęci i urazy”. Po czym wezwał: „Kanonizacja Jana Pawła II zobowiązuje!” i zaapelował, by Polacy w życiu osobistym, społecznym i politycznym dorastali do ideałów, na które wskazywał Jan Paweł II, bo dopiero wtedy jego kanonizacja będzie miała głęboki sens.

### Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”

Z inicjatywy kardynała Dziwisza powstało w Krakowie Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”, które ma na celu upowszechnianie nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II poprzez działalność naukową, edukacyjną i społeczną. Centrum powstało obok Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach oraz terenów po dawnej fabryce „Slovay”, gdzie podczas II wojny światowej pracował młody student Karol Wojtyła. Centrum znajduje się na terenie tzw. „Białych Mór”. Jest najważniejszym w Polsce i na świecie ośrodkiem żywej pamięci osoby i dzieła Papieża Polaka. To duchowy kościół św. Jana Pawła II, wotum dziękczynne narodu polskiego oraz wszystkich ludzi dobrej woli, którym bliska była Osoba i dzieło Jana Pawła II bez względu na ich narodowość i wyznanie. Przekazana przez Papieża Polaka spuścizna myśli, postaw, wyborów, a zwłaszcza umiejętność jednoczenia ludzi wokół wspólnego dobra – stanowią bezcenną wartość nie tylko naszego pokolenia. Jego świadectwo mądrości i dojrzałości pomaga nam także dzisiaj zachowywać tożsamość i godność, umacniać jedność, strzec wiary i chrześcijańskiej kultury.

W Centrum Jana Pawła II znajdują się Sanktuarium św. Jana Pawła II, Centrum Wolontariatu, Niepubliczny Ośrodek Doskonalenia



# Kardynał Stanisław Dziwisz

Dokończenie ze str. 9

Nauczycieli, Uniwersytet Trzeciego Wieku im. Jana Pawła II, Centrum Pielgrzymkowe Franciszkańska 3, Szkoła Modlitwy Jana Pawła II, Ruch modlitewny „Adoremus” oraz Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II.

## Światowe Dni Młodzieży Kraków 2016

Kiedy Papież Franciszek ogłosił Kraków gospodarzem Światowych Dni Młodzieży w 2016 r. podczas Mszy św. w Rio de Janeiro na zakończenie 28. zlotu młodych katolików z całego świata, wiadomość ta wywołała aplauz ok. trzech milionów pielgrzymów ze 190 krajów, w tym z Polski. Gdy tylko papież wymienił nazwę „Kraków”, Polacy ubrani w białoczerwone koszulki dali upust radości oklaskami i tańcem.

„Kraków na nowo staje się miastem młodości” – powiedział kardynał Stanisław Dziwisz, nie kryjąc radości z decyzji papieża Franciszka. – „Kraków się otwiera, będzie się radował z przyjazdu młodzieży z całego świata, zrobimy wszystko, by przyjąć Was w sposób godny i zdecydny” – mówił metropolita krakowski. Kardynał Dziwisz podkreślił, że Światowe Dni Młodzieży łączą się zawsze z postacią Jana Pawła II.

Swoją obecność w Polsce w 2016 roku potwierdził papież Franciszek. – „Potrzeba nam jego osoby i jego nauki, aby Kościół był bardziej prosty, bardziej związany z człowiekiem, zwłaszcza ubogim. Ważne, by Kościół przez swoją prostotę ukazywał piękno Ewangelii” – mówił kardynał Dziwisz. Metropolita krakowski wydał również pisemne oświadczenie, w którym podkreślił, że Światowe Dni Młodzieży w Polsce będą kontynuacją dziedzictwa Jana Pawła II. Wyrzucił wdzięczność papieżowi Franciszkowi za wybór Krakowa. Napisał, że swoją decyzją Ojciec Święty „spełnił pragnienie tak wielu młodych ludzi, którzy od dawna chcieli świętować swoją wiarę w ojczyźnie i mieście Karola Wojtyły”.

Światowe Dni Młodzieży w Krakowie zgromadziły ponad 2 miliony osób z całego świata i przyniosły szereg korzyści zwłaszcza dla młodzieży, będącej głównym organizatorem ŚDM w swoich parafiach i wspólnotach. Młodzi ludzie podczas przygotowań uczyli się pracy zespołowej, aktywnego działania na rzecz wspólnoty chrześcijańskiej, pokoju, szerzenia idei miłosierdzia. ŚDM to także nauka wielokulturowości i miłości do bliźniego oraz okazja do ukazania światu siły polskiego Kościoła, jego energii, radości i dynamizmu.

Światowe Dni Młodzieży w 2016 roku były połączone z obchodami 1050. rocznicy Chrztu Polski.

## Dziękujemy!

Kardynał Stanisław Dziwisz pod koniec stycznia br. kończy swą posługę Metropolity Krakowskiego. Ogarnijmy modlitwą jego osobę. Dziękujemy Księdzu Kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi za lata pełnienia przez Niego pasterskiej



FOT. MAZUR/EPISKOPAT.PL

posługi, za głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie Eucharystii, udzielanie sakramentu bierzmowania, kapłaństwa, za serdeczność i dobroć dla kapłanów, osób konsekrowanych i świeckich, za niezliczone spotkania modlitewne. Ksiądz Kardynał pełnił swoją posługę w parafiach, w domach zakonnych, sanktuariach, na szlakach pielgrzymek. Był otwarty na rodziny, młodzież, samotnych i chorych, na ruchy religijne i wspólnoty apostołskie, na ludzi nauki i kultury. Trudno jest wymienić wszystkie działania, miejsca, grupy i osoby, których Ksiądz Kardynał przyjął, wsparł jako Ojciec i Pasterz swoim słowem i modlitwą. Dziękujemy za Jego trwanie z nami i wśród nas. Za to, że starał się, aby dom biskupa był domem duchownych i świeckich, a diecezja stawała się coraz bardziej rodziną. Nasza wdzięczność obejmuje nie tylko 11 lat służby w Krakowie, ale także 27 lat, które Ksiądz Kardynał Stanisław Dziwisz przeżył u boku świętego Jana Pawła II. Przez wszystkie te lata przybliżał postać i nauczanie Świętego Rodaka. Razem cieszyliśmy się beatyfikacją i kanonizacją Papieża z Krakowa. Dziękujemy również za Centrum Jana Pawła II Nie lękajcie się – szczególnie dzieło Księdza Kardynała. Świątynia ta stanowi znak wdzięczności za osobę, świętość, papieską służbę, miłość do Krakowa i Ojczyzny Ojca Świętego. Nasze dziękczynienie obejmuje również wielkie dzieło modlitwy i świadectwa, jakim były Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Dziękując za każde dobro, módlmy się o zdrowie i siły dla Księdza Kardynała, by mógł jeszcze przez wiele lat być świadkiem Chrystusa, przedłużeniem życia i posługi świętego Jana Pawła II.

## Ciekawostki

Za życia wystawiono ks. kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi dwa pomniki, na których

został przedstawiony w towarzystwie Jana Pawła II – w Zakopanem na Krzeptówkach oraz w Rabie Wyżnej. Jego wizerunek widnieje także na płaskorzeźbie przy Ołtarzu Trzech Tysiącleci, znajdującego się na terenie klasztoru paulinów w Krakowie.

Kardynał Stanisław Dziwisz jest Wielkim Kanclerzem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II (dawniej Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie).

Otrzymał osiem doktoratów honoris causa uniwersytetów w Polsce i zagranicą.

Otrzymał kilkadziesiąt tytułów i odznaczeń, m.in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Wielki Krzyż Konwentualny Kapituły Zakonu Kawalerów Maltańskich, Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

Jest autorem kilku książek, m.in.: „Kult św. Stanisława biskupa w Krakowie do Soboru Trydenckiego”, „Dotknąłem tej tajemnicy”, „Miłością mocni”, „Pielgrzym miłości”, „U boku Świętego. Rozmowa z Gian Franco Svidercoschim” oraz „Świadectwo”, na podstawie której powstał scenariusz filmu o tym samym tytule. Premiera filmu miała miejsce w 2008 r.

Kard. Dziwisz posiada również honorowe obywatelstwo: Zakopanego, Wadowic, Nowego Targu, gminy Pelplin, Krosna, Mszany Dolnej, gminy Opoczno, Starego Sącza, Lidzbarka Warmińskiego, Krakowa, Międzyrzecza Podlaskiego, Wieliczki oraz argentyńskiego Buenos Aires.

DOMINIKA WESÓŁ

oprac. na podstawie:

diecezja.pl; ekai.pl; janpawel2.pl

Zdjęcia Kardynała Stanisława Dziwisza z Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016. Mazur/episkopat.pl



## O podziale wśród obrońców życia

### Fundacja „Pro – prawo do życia” tworzy rozłam wśród ruchów pro-life, tworzy podziały w Kościele katolickim w Polsce

Wygrane przez prawicę wybory prezydenckie i parlamentarne w Polsce stworzyły realną możliwość wprowadzenia pełnej prawnej ochrony życia każdego dziecka poczętego, bez wyjątków. Na początku 2016 roku, obrońcy życia solidarnie przystąpili do prac nad obywatelskim projektem ustawy w tej sprawie.

Mimo pierwszych sukcesów i entuzjazmu dla wspólnego projektu, Fundacja „Pro – prawo do życia”, kierowana przez p. Mariusza Dzierżawskiego i mocno wspierana przez Instytut Ordo Iuris oraz Instytut im. ks. Piotra Skargi w Krakowie, niespodziewanie kategorycznie **zażądała wprowadzenie do projektu sankcji karnej (do 5 lat więzienia, z możliwością jej złagodzenia lub odstąpienia od jej wymierzenia) dla kobiet poddających się aborcji**. Przypominam, że obecnie obowiązujące prawo traktuje kobietę jako drugą ofiarę aborcji i w związku z tym odstępuje od jej karania. Także zgłaszane przez Fundację PRO projekty w latach ubiegłych nie wprowadzały sankcji karnej dla kobiet.

Obrońcy życia skupieni i współpracujący z Polską Federacją Ruchów Obrony Życia, kierowaną przez dr Pawła Wosickiego, zdecydowanie opowiedzieli się za utrzymaniem **niekaralności kobiet**, jako sprawdzonego i przynoszącego dobre owoce rozwiązania. Identyczne stanowisko zajęli **polscy Biskupi**, którzy niejednokrotnie wskazywali na konieczność uznania prawa do życia dla każdego poczętego dziecka jednocześnie opowiadając się przeciw karaniu kobiet. (por. np. komunikat z zebrania Konferencji Episkopatu Polski w Poznaniu, 16-18 kwietnia 2016 r.).

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia przyjęła stanowisko Księży Biskupów w duchu wdzięczności i posłuszeństwa i w miarę swych możliwości propaguje je, uzasadnia i broni. Podkreślam z całą mocą: jesteśmy i chcemy pozostać obrońcami życia wiernymi nauczaniu naszego Episkopatu!

Ze smutkiem muszę stwierdzić, że to Fundacja „Pro – prawo do życia”, Instytut Ordo Iuris i Instytut im. ks. Piotra Skargi i ich zwolennicy, swoim nieprzejednanym stanowiskiem w kwestii karania kobiet, tworzą podziały nie tylko w ruchu pro-life, ale w Kościele katolickim w Polsce. Dodam, że posuwają się niekiedy do oszczerczych, bezpośrednich, medialnych ataków na Księży Biskupów, także na Ojca Dyrektora Tadeusza Rydzyka. Nie trzeba było długo czekać na skutki działań tych środowisk, doprowadziły one do wielkiego wzrostu agresji środowisk feministycznych i lewicowo-liberalnych, zniechęciły wielu do pracy na polu obrony życia a także przyczyniły się znacznego spadku społecznego poparcia dla prawnej ochrony życia poczętych dzieci.

Nie ma innej drogi dla przywrócenia jedności ruchów pro-life jak zmiana stanowiska Fundacji „Pro – prawo do życia” w kwestii karalności kobiet, zaprzestanie tworzenia podziałów w Kościele katolickim i przyjęcie nauczania Episkopatu Polski w tej sprawie. Warto tu nadmienić, że liderzy Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, dr Paweł Wosicki i dr inż. Antoni Zięba, w czasie spotkania obrońców życia w Sanktuarium Św. Józefa w Kaliszu (transmitowanego przez Telewizję TRWAM), jasno zadeklarowali pełną jedność działań Federacji ze stanowiskiem Konferencji Episkopatu Polski.

Tymczasem działacze Fundacji „Pro – prawo do życia” zapowiadają w przyszłym roku podjęcie działań zmierzających do forsowania kolejnego projektu

ustawy, bez odstąpienia od karalności kobiet! Trzeba mieć świadomość, że wspieranie tych działań niesie ze sobą pogłębienie rozłamu wśród ruchów pro-life, dalszy spadek poparcia społecznego dla prawnej ochrony życia poczętych dzieci i osłabianie jedności Kościoła katolickiego w Polsce.

Jestem przekonany, że istnieje inna droga do pełnej ochrony życia. We wrześniu br. przedstawiciele Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, w ramach kampanii społecznej KOCHAMY KAŻDE DZIECKO, złożyli w Sejmie RP projekt w tej sprawie, utrzymujący dotychczasową zasadę niekaralności kobiet. Mam głęboką nadzieję, że w niedługim czasie stanie się on przedmiotem prac polskiego Sejmu. Proszę o modlitwę za naszych Parlamentarzystów, o mądrość, roztropność i odwagę opowiedzenia się za pełną prawną ochroną życia nienarodzonych dzieci.

Proszę także o krótkie listy do Marszałka Sejmu RP – posła Marka Kuchcińskiego, Przewodniczącego Klubu Parlamentu PiS – posła Ryszarda Terleckiego, Przewodniczącego Klubu Poselskiego Kukiz'15 – posła Pawła Kukiza, Przewodniczącego Klubu Parlamentarnego PSL – posła Władysława Kosiniaka-Kamysza. W listach tych proszę apelować o szybkie podjęcie prac legislacyjnych i poparcie projektu ustawy Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia.

Listy proszę adresować na Sejm RP, ul. Wiejska 4/6, 00-902 Warszawa.

*Antoni Zięba*

dr inż. Antoni Zięba

wiceprezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia  
współzałożyciel Krucjaty Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci



Dziecko  
ok. 7 tygodni  
od poczęcia



Dziecko  
ok. 3,5 miesiąca od  
poczęcia

foto. A. Zachwieja



## Każdy człowiek ma prawo do życia! Każde poczęte dziecko także, bez żadnego wyjątku!

### Bóg wyprowadził dobro

Jestem owocem gwałtu. Jestem szczęśliwa, że żyję – miliony ludzi na całym świecie mogły w czerwcu 2014 r. usłyszeć te słowa. Wypowiedziała je 24-letnia Amerykanka, Valerie Gatto podczas wyborów Miss USA. Wcześniej Gatto została wybrana najpiękniejszą kobietą stanu Pensylwania w 2014 r.

#### Gwałt

Jej matka została brutalnie zgwałcona w wieku 19 lat. Kobieta, kiedy odkryła, że jest w ciąży, nie zdecydowała się na zalecaną powszechnie w takich sytuacjach aborcję. Początkowo chciała oddać córkę do adopcji. Ostatecznie postanowiła odłożyć swoje plany studiów na wydziale prawa i zajęła się wychowaniem córki.

Pomoc w podjęciu decyzji o urodzeniu dziecka okazała babcia Valerie. To jeszcze jeden dowód, jak ważną rolę do spełnienia mają najbliżsi członkowie rodziny, kiedy dają wsparcie kobiecie w ciąży.

#### Światło



fot. www.facebook.com/Valerie Gatto

„Moja mama zawsze mówiła mi, że jestem jej światłem” – powiedziała Miss Pensylwanii. Gatto jest zainspirowana postawą matki – tym, jak poradziła sobie z horrorem gwałtu i poniżeniem. Paradoksalnie stąd zaczerpnęła swoją siłę do osiągnięcia sukcesów. Nie pozwoliła, by przeszłość determinowała jej przyszłość.

Miss Pensylwanii w wywiadzie dla magazynu today.com zauważyła, że wiele osób myśli, że taka przeszłość będzie miała negatywny wpływ na jej życie i nie pozwoli rozwinąć skrzydeł. Rozwiewa ich wątpliwości: „Wychowałam się z mamą i moimi dziadkami. Oni nigdy nie postrzegali tego jako coś negatywnego. Mam kochającą, wspierającą rodzinę, która mówiła mi, że mogę być nawet prezydentem USA”.

Mała Valerie od najmłodszych lat zadawała pytanie: dlaczego nie ma taty? Gdy chodziła do 3 klasy szkoły podstawowej otrzymała od mamy odpowiedź stosowną do wieku córki: „Coś złego mi się przytrafiło. Bardzo zły człowiek zranił mnie, ale Bóg dał mi ciebie”.

#### Świadek

Miss Pensylwanii tak o sobie powiedziała: „Wiedziałam, że Bóg umieścił mnie tutaj w jakimś celu i On jest przyczyną, że moja matka i ja zostałyśmy ocalone. Chcę, żeby był dumny ze mnie i mojej rodziny. Mogłabym siedzieć i zdręzczać się pytaniami: Dlaczego to się stało? Czy mój ojciec wie, że istnieje? Ale Bóg umieścił mnie tu, bym zrobiła wielkie rzeczy i nie mam zamiaru, by przeszłość powstrzymała mnie od tego”. Gatto uważa, że z Bożej woli ma „inspirować ludzi, nieść odwagę, dawać nadzieję, że wszystko jest możliwe i że nie wolno pozwolić, by trudne okoliczności definiowały życie”. Amerykanka spełnia jeszcze jedno zadanie: Jest wyrzutem sumienia dla tych wszystkich, którzy godzą się, by dzieci poczęte z gwałtu mogły być zabijane w aborcji. Valerie jest dowodem na to, że siła życia i ufność Bogu są w stanie pokonać najgorsze zło.

Dariusz Hybel, Tygodnik „Źródło” z 29.05.2016 r.

W ustawie chroniącej życie z 7 stycznia 1993 r. zapisano trzy tzw. wyjątki, dopuszczające możliwość dokonania „legalnej” aborcji, gdy:

1. Ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej,
2. Badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu,
3. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

**Ad 1.** Nie można zgodzić się na uzyskanie ewentualnej poprawy zdrowia jednego człowieka **kosztem śmierci innego człowieka...** Zdrowie człowieka jest wartością, ale życie człowieka – także nienarodzonego – jest nieporównywalnie wyższą. W żadnym wypadku nie można poświęcić życia jednego człowieka – poczętego dziecka – dla poprawy zdrowia drugiego człowieka – jego matki. W projektach wzmocnienia ochrony życia poczętych dzieci nie przewidyje się likwidacji wyjątku „życie kontra życie”.

**Ad 2.** Nie może poważna choroba czy niepełnosprawność nienarodzonego człowieka stanowić „podstawy” prawnej do jego zabicia. Każde poczęte dziecko, także poważnie chore czy niepełnosprawne, ma prawo do życia!

**Ad 3.** Jakże niesprawiedliwy i irracjonalny jest ten zapis. Poczęte dziecko może zostać zabite „tylko” dlatego, że ojciec jest **podejrzany** o przestępstwo, np. gwałt. Absolutnie niewinne nienarodzone dziecko ma być skazane na karę śmierci – aborcję, a ojciec dziecka, gdy faktycznie popełnił przestępstwo, wyrokem sądu zostanie skazany na karę kilku lat więzienia? **Dodajmy, że według rządowych statystyk w ostatnich 5 latach skorzystano w Polsce z tego „wyjątku” sześć razy!**

„Badania przeprowadzone przez Elliot Institute (USA) wykazały, że **70% ofiar gwałtu wybiera urodzenie dziecka zamiast aborcji** (nawet, gdy jest łatwo dostępna). Żadna z kobiet, które zdecydowały się na urodzenie dziecka, nie żałowała tej decyzji. Z kolei **78% kobiet, które dokonały aborcji uważa, że było to złe rozwiązanie.**

Podobne są wyniki badań dr Sandry Makhorn (badania te opisane są w książce pod redakcją Mall D., Watts W. F.: „The Psychological Aspects of Abortion”) – **75 do 80% ofiar gwałtu nie wybiera aborcji, lecz decyduje się na urodzenie dziecka w ten sposób poczętego** („Głos dla Życia”, nr 2/2016).

Usunięcie wszystkich trzech tzw. wyjątków z ustawy chroniącej życie nienarodzonych dzieci z 7 stycznia 1993 r., w tym gdy ciąża stanowi bezpośrednie zagrożenie dla życia kobiety ciężarnej, **nie wyeliminuje prawnej możliwości ratowania zagrożonego życia matki nawet kosztem życia nienarodzonego dziecka**, zgodnie z zapisem art. 26 § 2 Kodeksu karnego o „stanie wyższej konieczności”.

Śmierć dziecka poczętego nie jest wówczas zamierzonym celem działań medycznych, lecz skutkiem koniecznych działań ratujących bezpośrednio zagrożone życie jego matki. Wybitni lekarze ginekolodzy, położnicy twierdzą, że takie przypadki zdarzają się niezwykle rzadko.

(AZ)

**Gdy kobieta została zgwałcona, doznała wielkiego urazu, nie należy dodawać do niego kolejnego, jaki wywoła aborcja.** Kobiecie – ofierze gwałtu należy zapewnić właściwą pomoc medyczną, psychologiczną i prawną. Kobieta – ofiara przestępstwa może oddać dziecko do adopcji, na którą czekają liczni rodzice adopcyjni. Z konkretnych doświadczeń domu samotnej matki wynika, że kobiety – ofiary gwałtu, które znalazły opiekę i pomoc, po urodzeniu dziecka w większości przypadków same chcą je wychowywać i rezygnują z planu oddania go do adopcji. Aborcja to wielki wstrząs psychiczny i fizyczny dla matki.



## Dobra zmiana w Stanach Zjednoczonych

### Obrońcy życia wśród współpracowników prezydenta Donalda Trumpa

20 stycznia 2017 r. zainaugurował swoją prezydenturę kandydat Partii Republikańskiej Donald Trump. Wraz z nim urządowanie rozpoczynają politycy o orientacji konserwatywnej, którzy całkowicie odmiennie od poprzedniej ekipy podchodzą do fundamentalnej kwestii szacunku dla ludzkiego życia już od momentu poczęcia.

Na kilka tygodni przed zaprzysiężeniem, warto przybliżyć stanowisko nowego Prezydenta i jego najbliższych współpracowników na temat obrony życia, pamiętając o słowach św. Jana Pawła II, wygłoszonych w Częstochowie 19 czerwca 1983 r.: „Stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”.

**Donald Trump**, prezbiterianin (podobnie jak Ronald Reagan), wielokrotnie podczas kampanii wyborczej krytykował orzeczenie Sądu Najwyższego z 1973 r. legalizujące zbrodnię aborcji na terenie całych Stanów Zjednoczonych, praktycznie bez żadnych ograniczeń, i opowiadał się za koniecznością przywrócenie prawnej ochrony życia nienarodzonych dzieci. Komentując ten tragiczny w skutkach wyrok, Trump powiedział: „Ponad 50 milionów Amerykanów nigdy nie miało szansy doświadczyć możliwości oferowanych przez ten kraj. Nigdy nie mieli szansy zostać lekarzami, muzykami, farmerami, nauczycielami, mężami, ojcami, synami czy córkami. Nigdy nie mieli szansy wzbogacenia kultury tego narodu i zaistnienia przez zdolności, zamiłowania i pasję w strukturach tego kraju. Brakuje ich i ich strata jest odczuwalna”. Zapowiedział, że nominuje do Sądu Najwyższego sędziów, którzy unieważnią wyrok z 1973 r. oraz że odetnie organizacje aborcyjne od finansowania ze środków publicznych. Partia Republikańska, która wystawiła Donalda Trumpa jako kandydata w wyborach prezydenckich, zamierza ustawowo uściślić, że prawo zapisane w 14. poprawce do Konstytucji Stanów Zjednoczonych: „Nikt nie może zostać pozbawiony życia, wolności ani własności”, dotyczy także dzieci przed narodzeniem.

**Nowo mianowani współpracownicy Donalda Trumpa, pomimo przynależności do różnych wyznań chrześcijańskich, również zdecydowanie opowiadają się za nienaruszalnością życia poczętych dzieci.**

**Michael Pence** – wiceprezydent USA. Określa się jako katolik ewangelikalny, czyli wyznawca konserwatywnego, zielonoświątkowego nurtu w protestantyzmie. Pence wielokrotnie stawał w obronie tradycyjnej etyki i prawa do życia od poczęcia. Będąc gubernatorem Indiany, podpisał ustawę zakazującą aborcji w tym stanie, która została jednak zablokowana przez Sąd Federalny. Doprowadził także do likwidacji wielu klinik aborcyjnych prowadzonych przez Planned Parenthood. Jest zwolennikiem wybrania do Sądu Najwyższego sędziów, którzy anulują wyrok „zezwalający” na zabijanie poczętych dzieci i przywrócą prawo chroniące życie nienarodzonych.

**Reince Priebus** – szef personelu Białego Domu (kancelarii prezydenta). Prawnik, dotychczasowy przewodniczący Komitetu Krajowego Partii Republikańskiej. Priebus jest chrześcijaninem wyznania prawosławnego. Aktywnie działa w parafii pw. Mądrości Bożej w Waszyngtonie. Angażuje się w obronę chrześcijan w krajach, w których zagrożona jest wolność religijna. Jest także obrońcą tradycyjnej rodziny i dzieci nienarodzonych.

**Stephen K. Bannon** – główny strateg i naczelny doradca Białego Domu. Bannon jest katolikiem i obrońcą życia. Był dyrektorem konserwatywnego portalu internetowego Breitbart News, który zdecydowanie występował przeciwko organizacji aborcyjnej Planned Parenthood.

**Jeff Sessions** – szef Departamentu Sprawiedliwości i prokurator generalny. Senator Sessions jest metodystą, obrońcą życia i tradycyjnego małżeństwa. Popierał poprawkę do Konstytucji, określającą małżeństwo



Donald Trump i Michael Pence

Fot. Wikimedia Commons

jako związek kobiety i mężczyzny. Nominacja Sessionsa musi zostać jeszcze zatwierdzona przez Senat.

**Mike Pompeo** – szef Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). Kongresman ze stanu Kansas, prezbiterianin. Zdecydowany przeciwnik aborcji, bez żadnych wyjątków. Głosował przeciwko finansowaniu aborcji ze środków publicznych.

**Kellyanne Conway** – szefowa kampanii wyborczej Donalda Trumpa. Katoliczka, obrończyni życia nienarodzonych dzieci. Pomimo zakończenia kampanii, reprezentuje Trumpa w mediach i prawdopodobnie uzyska stanowisko w prezydenckiej administracji.

Przedstawiając poglądy nowego prezydenta USA i jego współpracowników na kwestię obrony życia, nie można nie wspomnieć o jego ustępującym poprzedniku. Barack Obama przez dwie kadencje gwarantował aborcyjnej organizacji Planned Parenthood setki milionów dolarów dotacji z pieniędzy amerykańskich podatników każdego roku.

Członkowie ekipy nowego prezydenta USA powracają do linii jasno sprecyzowanej ponad trzydzieści lat temu przez prezydenta **Ronaldę Reagana**, który także był zdecydowanym obrońcą życia nienarodzonych dzieci: „Abraham Lincoln uważał, że nie moglibyśmy przetrwać jako wolny kraj, gdyby jedni ludzie mogli decydować, że inni nie dorastają do wolności i dlatego powinni być niewolnikami. **Podobnie my nie możemy przetrwać jako wolny naród, gdy jedni ludzie mogą decydować, iż inni nie dorastają do tego, aby żyć i dlatego powinni być zabici przed narodzeniem lub nawet tuż po narodzeniu.** Moja administracja oddana jest sprawie zachowania Ameryki jako wolnego kraju, a nie ma kwestii ważniejszej w tym aspekcie, niż potwierdzenie transcendentnego prawa do życia wszystkich istot ludzkich, prawa bez którego wszelkie inne prawa nie mają żadnego znaczenia” (R. Reagan „Abortion and the conscience of the nation”, New York 1984). Ronald Reagan już w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku podkreślał, że „Wszelkie dowody medyczne i naukowe coraz mocniej potwierdzają, że dziecko przed narodzeniem posiada podstawowe atrybuty osoby ludzkiej, że jest ono faktycznie osobą” (17.01.1988 r. z: „The Human Life Review”).

Wojciech Kalinowski



## Prosimy, pomóż!

### Wesprzyj dzieło obrony życia nienarodzonych dzieci!

Znajdujemy się w decydującym czasie zmagania o pełne prawo do życia dla każdego – bez żadnych wyjątków – poczętego dziecka. Jesienią ubiegłego roku Sejm odrzucił zbrodniczy projekt środowisk lewicowych i feministycznych, a także projekt Fundacji „Pro-prawo do życia” i Instytutu „Ordo Iuris”, przewidujący wprawdzie pełną ochronę życia poczętych dzieci, ale wprowadzający niestety sankcję karną dla kobiet – do pięciu lat więzienia.

Nasze Stowarzyszenie ściśle współpracowało z Polską Federacją Ruchów Obrony Życia w zbieraniu podpisów pod „Apelem do parlamentarzystów – o prawo do życia każdego poczętego dziecka i ochronę macierzyństwa”, a także w przygotowywaniu projektu ustawy, w którym zapisaliśmy pełną ochronę prawną życia każdego poczętego dziecka, utrzymanie dotychczasowej niekaralności kobiet dopuszczających się przerwania ciąży oraz wpisaliśmy zakaz rozprowadzania środków wczesnoporonnych obłożony sankcją karną. **Nasz projekt w pełni odpowiada postulatowi Konferencji Episkopatu Polski.** Aktualnie nasz projekt znajduje się w sejmowej Komisji do Spraw Petycji i oczekuje na rozpatrzenie.

Przed nami kolejna, wielka debata społeczna, w której potrzebne będą znaczące środki finansowe na materiały edukacyjne. Kontynuujemy także pomoc dla samotnych matek i ubogich rodzin, szczególnie tych, które wychowują dzieci dotknięte niepełnosprawnością. Twój dar pomoże ratować życie i ulży doli potrzebujących.

4 września 2016 r. był dla obrońców życia człowieka dniem wielkiej radości z powodu kanonizacji Matki Teresy z Kalkuty – opiekunki ubogich, trędowatych i wielkiej obrończyni godności człowieka i życia poczętych dzieci. Ufamy, że mamy w niebie dwóch potężnych orędowników przed Bogiem: św. Jana Pawła II i św. Matkę Teresę z Kalkuty. W roku 1996, gdy w Polsce parlamentarzyści z SLD dążyli do zniesienia obrony życia poczętych dzieci, Matka Teresa napisała list do Polaków, w którym zawarła następujące słowa: „Jak już wielokrotnie mówiłam w wielu miejscach tym, co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie, jest aborcja, ponieważ jeżeli matka może zabić swoje własne dziecko, co może powstrzymać Ciebie i mnie od zabijania się nawzajem? Najbezpieczniejszym miejscem na świecie powinno być łono matki, gdzie dziecko jest najsłabsze i najbardziej bezradne, w pełni zaufania całkowicie zdane na matkę. I pamiętajcie, że Jezus powiedział: **«Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40).** Módlmy się! Niech Bóg Was błogosławi”.

Pan Bóg otacza szczególną opieką i darzy specjalnym błogosławieństwem tych, co bronią życia i tych, którzy wspierają wielkie dzieło obrony życia człowieka. Pokornie, serdecznie proszę o modlitwę w intencji obrony życia każdego poczętego dziecka i proszę także o ofiary na dzieło ratowania nienarodzonych. Na dzieło obrony można także przekazywać 1% podatku dochodowego. Aby to uczynić, należy w rocznym zeznaniu podatkowym wpisać numer KRS Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka: **0000140437. Szczęść Boże!**



Nóżki dziecka  
ok. 11 tygodni  
od poczęcia

foto: A. Zachwieja



*Antoni Zięba*

dr inż. Antoni Zięba, prezes Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka

polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy		Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka	
nazwa odbiorcy cd.		ul. Krowoderska 24/1, 31-142 Kraków	
I.k.	nr rachunku odbiorcy	9 3 1 2 4 0 4 6 5 0 1 1 1 1 0 0 0 0 5 1 5 0 8 4 0 1	
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)		W P	kwota
nazwa zleceniodawcy			
adres zleceniodawcy: ulica, nr domu, nr mieszkania, kod pocztowy, miejscowość			
tytułem			
Wpłata daru na obronę życia człowieka.			
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy		opłata:	

odcinek dla banku / odbiorcy

nr rachunku odbiorcy		93 1240 4650 1111 0000 5150 8401	
odbiorca		Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka ul. Krowoderska 24/1 31-142 Kraków	
zleceniodawca		imię i nazwisko	
		ulica, nr domu, nr mieszk.	
		kod pocztowy, miejscowość	
Wpłata daru na obronę życia człowieka.			
		opłata:	

DOWÓD/POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

# On mnie nauczył stopniowania rzeczowników

**N**iedługo wyjaśnię tytuł, który – zwłaszcza w czasie, kiedy ponad milion młodziuchy zdaje różne egzaminy – wydaje się być na granicy zgorzienia.

Ale najpierw trochę wspomnień i refleksji. Z wykładów śp. księdza Jana Twardowskiego, (a słuchałem ich na pierwszym roku seminarium, czyli 30 lat temu) pamiętam nie sięgając do notatek jedynie kilka myśli i obrazów. Chyba najgłębiej trafiło do mnie opowiadanie, w którym nauczycielka poprosiła małe dzieci o narysowanie wiatru. Jeden chłopiec namalował suszącą się pościel poruszaną przez silne poddmuchy wiatru. Ksiądz Profesor skomentował to krótko: „Ducha Świętego nigdy nie zobaczymy, ale jak nauczymy się patrzeć, to nieustannie będziemy widzieć skutki Jego działania”.

Od tego dnia zaczęło się moje najpierw zaciekawienie, potem przyjaźń z Duchem Świętym – o Nim spróbujemy dziś trochę powiedzieć.

Przed wspomnianym wykładem Duch Święty był dla mnie – jak uczy katechizm – Trzecią Osobą Trójcy Świętej, Kimś nieznanym, obecnym bardziej w postaci definicji zapisanej jakoś w pamięci niż konkretną Osobą, z którą można nawiązać kontakt, do której się można zwracać.

Dzisiaj podobnie, gdy zapytałem o Ducha Świętego paru uczniów ze szkół, w których uczę, to większość z nich mówiła językiem katechizmowych definicji. Nawet, gdy ktoś słyszał świadectwo ludzi opowiadających o działaniu Ducha Świętego w ich życiu, ludzie, którzy mówili, że On jest źródłem odwagi potrzebnej, aby dziś przyznać się do wiary, do przestrzegania ewangelicznych rad Pana Jezusa, to wydawało się odległe, a nawet nieciekawe.

Taka przepaść między mówiącymi a słuchaczami wynika stąd, że „nadawali na innych fałach”: pierwsi mówili o tym, co poruszyło ich emocje i pobudziło myślenie, a drudzy, słuchając trochę od niechcenia nie widzieli w tym nic rewolucyjnego. To zresztą dotyczy każdego tematu.

Zobaczymy, że rzeczywiście nie umiemy opowiadać o naszych przeżyciach, możemy mówić jedynie o faktach. Weźmy przykład z zupełnie innej dziedziny życia. Jeden z moich uczniów, Błażej, który przed paru laty miał wszczepiony w okolice serca mini-defibrylator mówił, że czuł, że właściwie nikt nie rozumie jego przeżyć z tym związanych, mimo, że właśnie na prośbę życzliwie nastawionych kolegów opowiadał o zabiegu i dochodzeniu do siebie.

Wracam do Ducha Świętego, którego na początku Pisma Świętego możemy poznać, gdy „unoszą się nad wodami” – jeszcze przed wyłonieniem się z wód ziemi, przed powstaniem roślin i zwierząt. On panuje, w Nim jest potęga, z której wyłoni się wszystko dzięki słowu Ojca.

Widzimy na następnej stronie Księgi Rodzaju jak Bóg daje „tchnienie życia”, aby istniało życie, aby człowiekowi dać życie nieśmiertelne.



FOT. KS. R. WALCZAK

To tchnienie stosuje też Pan Jezus, np. gdy udziela po Zmartwychwstaniu apostołom władzy rozgrzeszania (J 20, 23n). W Mszy Krzyżma, w Wielki Czwartek przed południem biskup też posługuje się tchnieniem przy poświęceniu Oleju Krzyżma.

W 1. Księdze Królewskiej, gdy Eliasz szturchnięty przez Anioła idzie do góry Horeb podziwiamy wycucie proroka, który poznał, że Bóg nie przychodzi do niego w burzy czy wichurze, ale w „lekkim powiewie”.

Słyszymy też, że Duch „wieje, kędy chce”, nie zapanujemy nad Nim, nie pošlemy, możemy jedynie przyjąć Jego nadejście, w tym kontekście może lepiej by było powiedzieć „nadfrunięcie”. Ten ruch ducha ma jednak za każdym razem własności innego charakteru wiatru. Potrafi „przeniknąć” tak, że człowiek czuje niemal w szpiku kości, że życie trzeba uporządkować, że jest wezwany do konkretnego działania, do spełnienia wyznaczonej misji, wierności powołaniu.

W dniu zesłania Ducha Świętego słyszymy niemal „szum z nieba”, któremu towarzyszą „języki jakby z ognia”, „wiatr”, który wchodzi głęboko w przeżycia człowieka, daje odwagę, pozwala zrozumieć świat i miłość Boga do człowieka, jest samoudzieleniem się Boga.

Mam nadzieję, że już teraz wszyscy rozumiemy, co miało na myśli mówiąc o stopniowaniu rzeczowników. Nie chodziło oczywiście o niebezpieczne inicjatywy gramatyczne, tylko o krótkie streszczenie mojego poznawania Ducha Świętego z kart Biblii. Widzimy jasno, że On może osuszyć łzę, popchnąć lub powstrzymać – podobnie jak się idzie z wiatrem lub pod wiatr, ale może też obrócić o 180 stopni, przezebłować, a czasem zniszczyć – jeśli Mu pozwolimy unicestwić, wszystko, co do Boga nie prowadzi.

Ale to przecież dopiero początek. Można zerknąć do Katechizmu Kościoła Katolickiego, przeczytać encyklikę Jana Pawła II „*Dominum et vivificantem*”, przejrzeć licznie wydawane materiały przygotowujące młodzież

do Sakramentu Bierzmowania. Pozostawiam to jednak zainteresowanym czytelnikom, systematycznym katechezom. To wszystko jednak nie sprawi, że ktoś „zacznie słuchać na odpowiedniej częstotliwości”, trzeba osobistego spotkania, a bez woli Ducha Świętego ono nie nastąpi. I tak – można powiedzieć – koło się zamyka. Wracamy do pytania – jak komuś, czy wręcz sobie zapewnić przeżycie Obecności, Działania Ducha Bożego.

Odpowiedź jest dość prosta, chyba też wszystkim znana – PROSIĆ. Trzeba spulchnąć głębię swego serca przez włączanie się w nurt życia, jak Chrystus pozostawił w Sakramentach Świętych, a zwłaszcza we Mszy Świętej, trzeba orać i bronować wytrzymując po kilkanaście minut na adoracji przy prostym uświadamianiu sobie, że „bez Niego nic nie możemy uczynić”. Trzeba też unikać największego błędu człowieka szczerze pragnącemu zbliżyć się do Boga – NIE WOLNO OCZEKIWAĆ, ŻE SIĘ BĘDZIE CZUŁO WIARĘ. Wiara jest decyzją, pisał to nawet Leopold Staff:

*„Kto szuka Cię, już znalazł Ciebie”.*

Można wypisać litanie spraw, w których bez Ducha Świętego na pewno nie damy rady, ale może powiedzmy to samo w nieco inny sposób.

Aby się dobrze modlić – trzeba Go prosić o tę łaskę (znów dobra modlitwa to niekoniecznie ta, która daje satysfakcję : „*ale się wymo-dliłem*”).

Aby się nawrócić – trzeba od Niego przyjąć dar nawrócenia.

Aby szczerze żałować – potrzebny jest dar żalu, aby się poprawić – konieczna jest pomoc z nieba i nadprzyrodzone umocnienie naszych starań.

Aby zrobić coś dobrego – trzeba błagać, aby Duch Święty dawał nam pomysłowość, roztropność i wytrwałość (przypomnijmy sobie tak wiele spraw dobrych, które nam się nie udały – czy prosiliśmy o pomoc z nieba?).

Każdy z nas codziennie może dokładać kolejne akapity tej litanii.

Można jeszcze zapisać inną litanie: porównań, które pomagają zrozumieć Osobę Ducha Świętego.

Jednym z najbardziej zaskakujących porównań, jakie słyszałem, było porównanie Trójcy Świętej do dwuskładnikowego kleju. W dwóch tubkach są różne rzeczywistości, każda ma swój charakter i właściwości. Po zmieszaniu powstaje zupełnie nowa rzeczywistość i to taka, która ma moc nierozzerwalnego niemal łączenia w jedność.

Można nazywać Ducha Świętego sufletem, niewidzialnym przyjaciele, kiedyś o Duchu Świętym pomyślałem, gdy ktoś zdziwiony moją śmiałą wypowiedzią zapytał : „kto za Tobą stoi”, a zatem Duch Święty to takie „nadprzyrodzone plecy”.

Szukajmy dalej, módlmy się wzajemnie aby to było wspierane przez Niego.

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI

# Babcia i Dziadek



FOT. K. CYGANIK



FOT. I. SNOPIKIEWICZ

**J**edno z najwcześniejszych wspomnień mojego dzieciństwa dotyczy dziadka, który ochoczo nosił mnie „na barana” i zabierał na eskapady do wszystkich sąsiadów. Babcia natomiast niesamowicie pachniała domowym chlebem i ciasteczkami.

Babcia Zosia miała włosy do pasa, w dzieciństwie razem z kuzynami podglądaliśmy z ukrycia, jak je rozczesywała. Miała też piękne zielone oczy, patrzące z uwagą i twarz, jak jabłuszko zimną, pełną zmarszczek i bruzd. Dziadek Kostek na powitanie mocno przytulał i całował w czoło, a potem siadał w fotelu i wypytывał o nasze dziecięce sprawy. Wszystko było ważne: szkoła, koledzy i pierwsze miłości. Humor go nie opuszczał i zawsze, w każdej sytuacji umiał znaleźć jakiś pozytywny aspekt.

## Symbioza pokoleń

Dzieci pozbawione kontaktów z dziadkami w pewnym sensie nie mają prawdziwego dzieciństwa. Bo dziadkowie i wnuki po prostu się potrzebują. Dziadek i babcia są po to, żeby dawać wnukom swój czas, zapewnić poczucie bezpieczeństwa i miłości.

Swego czasu media opisywały historię pewnej kobiety – mamy dwóch córek, która widząc, jak bardzo jej dzieciom brakuje dziadków i pamiętając swoje własne doświadczenia z dzieciństwa, postanowiła znaleźć dla Michaliny i Mileny babcię. Zamieściła ogłoszenie w gazecie:

„Szukamy babci do zaadoptowania (może być starsze małżeństwo bez rodziny), którą



FOT. K. CYGANIK

mogłabym się zaopiekować wraz z dwiema córkami w wieku wczesnoszkolnym (...). Chcemy tę babcię zabierać do siebie na święta, przynosić jej zakupy, pomagać. Mamy dom na wsi. Nie jestem zainteresowana stanem materialnym. Szukamy babci do kochania! Cena: bezcenna”.

Wiele samotnych babć odpowiedziało na to ogłoszenie. Od tego czasu rodzą się też rozmaite pomysły na to, jak pomagać w nawiązywaniu kontaktów pomiędzy przyszywanymi dziadkami a wnukami. Bo relacje wnucząt i dziadków są bezcenne. Nie zastąpią ich bliskie relacje z rodzicami czy rówieśnikami.

## Przeżyliście czasów wiele

W 1999 roku Święty Jan Paweł II napisał list do ludzi w podeszłym wieku. Czytamy w nim: „Myślą ogarniam też was, którzy «przeżyliście już czasów wiele», drodzy ludzie starzy wszystkich języków i kultur. Kieruję do was ten List w roku, który Organizacja Narodów Zjednoczonych słusznie postanowiła poświęcić osobom w podeszłym wieku, aby zwrócić uwagę całego społeczeństwa na położenie tych, którzy dźwigając brzemię lat muszą często zmagać się z wieloma trudnymi problemami.

(...) W niniejszym Liście pragnę jedynie dać wyraz mej duchowej więzi z wami jako ktoś, kto z biegiem lat spostrzega, że coraz głębiej rozumie ten etap życia, i w konsekwencji odczuwa potrzebę bardziej bezpośredniego kontaktu ze swymi rówieśnikami, aby razem zastanowić się nad tym, czego wspólnie doświadczamy,

poddając wszystko woli Boga, który ogarnia nas swoją miłością, a swą Opatrznością wspiera i prowadzi”.

Papież zwraca się także do młodych ludzi, aby uwrażliwić ich na problemy osób starszych: „Mówiąc o ludziach starych, muszę zwrócić się także do młodych z zachętą, aby towarzyszyli im swoją obecnością. Wzywam was, młodzi przyjaciele, byście traktowali ich wielkodusznie i z miłością. Starsi potrafią dać wam znacznie więcej, niż możecie sobie wyobrazić. W Księdze Mądrości Syracha znajdujemy na ten temat takie pouczenia: «Nie odsuwaj od siebie opowiadania starców, albowiem i oni nauczyli się go od swoich ojców» (8,9); «Stań na zgromadzeniu starszych: a [jeśli] kto jest mądry, przyłącz się do niego!» (6,34), ponieważ «starcom przystoi mądrość»”.

**Radość z bycia razem**

Kontakt ze starszym człowiekiem ubogaca. Relacje, jakie tworzą się na linii dzieci–dziadkowie są niepowtarzalne. To dziadkowie poszerzają horyzont dziecka o przeszłość. Życiowe doświadczenia pozwalają im patrzeć na wiele spraw w zupełnie inny sposób, dzięki czemu są często bardziej obiektywni niż rodzice. Przekazują tradycje rodzinne, uczą wielu rzeczy, opowiadają o świecie, którego dzisiaj już nie ma. Po co dziadkom wnuki? Żeby pękać z dumy na przedszkolnych przedstawieniach? Żeby w tajemnicy przed rodzicami częstować czekoladkami? Żeby opowiadać o czasach, kiedy mama i tata byli jeszcze mali? A może po to, żeby rozpieszczać, bawić się do upadłego i piec ciasta, które nigdzie tak dobrze nie smakują? Na pewno po to właśnie są.

Pojawienie się wnuka otwiera nowy etap w życiu starszych ludzi. Wnuki są tymi, którym dziadkowie są naprawdę potrzebni – pragną kontaktu, bycia razem, sprawiania radości. Dziadkowie i wnuki po prostu potrzebują się wzajemnie.

**Być babcią/dziadkiem dzisiaj**

W dzisiejszych czasach kryterium oceny człowieka opiera się na jego użyteczności. Zanika szacunek dla wieku, pojawia się obojętność, a nawet niechęć wobec ludzi starszych. Tymczasem ludziom starszym potrzebna jest akceptacja otoczenia i konieczność aktywnego uczestniczenia w życiu, we wszystkich jego dziedzinach – od społecznej po religijną. Seniorzy mogą spełniać niezwykle ważną rolę w wychowaniu młodego pokolenia. Nierzadko potrafią znakomicie kontaktować się z dziećmi, nie mogą zastąpić rodziców w pełnieniu roli rodzicielskiej, ale mogą ich wspierać pomocą, służyć radą i doświadczeniem.

Postęp, media, szybkie tempo życia, orientacja na „nowość” i „młodość” spowodowały, że doświadczenie osób starszych przestało być cenne. Ludziom starszym trudno nadążyć za współczesnością. Utracili swój prestiż i aurytet. Przemiany cywilizacyjne, konsumpcyjny styl życia, kult wartości materialnych, praca i pogoń za pieniędzmi, realizacja własnego szczęścia poprzez rozwój osobisty (karierę zawodową) – wszystko to ma wpływ na nasze

wzajemne relacje. Na skutek coraz szybszego tempa życia, wymagającego od rodziców dużego zaangażowania się w sprawy pozarodzinne, niedostatków finansowych, a co za tym idzie sytuacji stresowych, powstaje wyraźna luka emocjonalna, boleśnie odczuwana przez dzieci i młodzież. W tej sytuacji rolę babci i dziadka jest jej wypełnienie poprzez dawanie wsparcia wnukom, poświęcania im czasu, uwagi i zainteresowania bez „patrzenia na zegarek”.

**Bezценne relacje**

Ojciec Święty Jan Paweł II w cytowanym Liście nawołuje do tego, abyśmy znów spojrzeli na życie jako całość z właściwej perspektywy. Także starość ma do odegrania swoją rolę w procesie stopniowego dojrzewania człowieka zmierzającego ku wieczności. Papież pisze: „Ludzie starzy pomagają nam mądrzej patrzeć na ziemskie wydarzenia, ponieważ dzięki życiowym doświadczeniom zyskali wiedzę i dojrzałość. Są strażnikami pamięci zbiorowej, a więc mają szczególny tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego. Wykluczyć ich ze społeczeństwa znaczy w imię nowoczesności pozbawionej pamięci odrzucić przeszłość, w której zakorzeniona jest teraźniejszość. Ludzie starsi dzięki swej dojrzałości i doświadczeniu mogą udzielać młodym rad i cennych pouczeń.”

Kruchość ludzkiego istnienia, w sposób najbardziej wyrazisty ujawniająca się w starszym wieku, staje się w tej perspektywie przypomnieniem o wzajemnej zależności i nieodzownej solidarności między różnymi pokoleniami, jako że każdy człowiek potrzebuje innych i wzbogaca się dzięki darom i charyzmatom wszystkich”.

**Dobrze, że jesteście**

A. Haley pisze: „Nikt nie jest w stanie zapewnić dzieciom tego, co mogą im dostarczyć dziadkowie: to Oni obsypują pyłem gwiazd życie swoich wnucząt”. Pięknie i poetycko, ale też bardzo prawdziwie.

Dziadkowie są źródłem wsparcia dla rodziców, osobami, którym z pełnym zaufaniem mogą powierzyć swoje dziecko, bez obaw o jego bezpieczeństwo. Dla wnuków są często wspaniałymi towarzyszami zabaw, cierpliwymi słuchaczami, powiernikami tajemnic, pocieszycielami, wzorami do naśladowania. Dziadkowie także otrzymują wiele od swoich wnuków. Często to właśnie oni pomagają odnaleźć się im we współczesnym świecie, towarzyszą podczas codziennych obowiązków, mobilizują do aktywności i odkrywania nowinek. Relacja z wnukami jest wyjątkowa. Dziadkowie, dzięki zebranym w ciągu życia doświadczeniom, służą dzieciom nie tylko opieką, ale przede wszystkim są źródłem mądrości i przekazicielami tradycji. Powinni zatem wspierać rodziców w wychowaniu dziecka, towarzyszyć, służyć radą, ale nie wyręczać.

Warto pielęgnować relacje dziadków z wnukami. Prawidłowe, pozytywne więzi międzypokoleniowe są jednym z gwarantów szczęścia całej rodziny.



Dbaj o słuch i głos



**Olivocap® Gardło**

to naturalny spray z Wit. A+E nawilżający wysuszoną śluzówkę gardła - rekomendowany przy infekcjach, chrypkach, radioterapiach, refluksach i u osób pracujących głosem.



**Olivocap® Spray do usuwania woskowiny usznej**

to preparat rozpuszczający, usuwający woskowinę uszną zapobiegający jej nadprodukcji - rekomendowany u osób z nawracającymi korkami woskowinowymi stosujących inwazyjną metodę płukania uszu.



„Krzyżu Chrystusa, bądźże pozdrowiony!  
Na wieczne czasy bądźże pochwalony. Z Ciebie  
moc płynie i mięstwo. W Tobie jest nasze zwycię-  
stwo!”.

Ta wielkopostna pieśń wskazuje na paradoks krzyża i odwrócenie wartości: drzewo hańby, śmierci i klęski stało się miejscem chwały i zwycięstwa Chrystusa, a przez to znakiem nadziei dla człowieka. Krzyż jest symbolem chrześcijańskiej walki ze złem, jest przypomnieniem, że chrześcijaństwo nie jest religią luksusu i wygody, ale sprzeciwu i walki o dobro. Jest świadkiem Chrystusowego poniżenia i pokory, ale i zwycięstwa nad złem, nad grzechem i śmiercią. Dla Chrystusa i wielu chrześcijan był narzędziem tortur i śmierci, a jednocześnie (jakby na przekór) stał się bramą do nieba, przepustką do życia wiecznego.

### „Drzewo przynajszlachetniejsze”

Chrześcijanie od początku czcili znak krzyża. W jednym z domów w Herkulanum zasypnym w pierwszym wieku po wybuchu Wezuwiusza odkryto wyraźny odcisk dużego krzyża, który wisiał na ścianie (pozostał nawet otwór po gwoździu, na którym zawieszono krucyfik). Nikomu nie trzeba tłumaczyć, że krzyż, na którym męczeńską śmierć poniósł Chrystus jest największą relikwią chrześcijaństwa. Po całunie, czyli pogrzebowych szatach, w które owinięte było ciało Jezusa, stanowi jedyną materialną pamiątkę po Chrystusie. Dlatego w III wieku chrześcijaństwa, na polecenie św. Heleny, matki cesarza rzymskiego Konstantyna, rozpoczęto poszukiwania drzewa zbawienia. Krzyż odnaleziono 13. lub 14. września roku 320, 326 lub 330. Na pamiątkę tego wydarzenia Konstantyn wznosił na Gulgocie w Jerozolimie dwie bazyliki: Krzyża i Zmartwychwstania. 13 września 335 r. odbyło się uroczyste poświęcenie i przekazanie relikwii Krzyża miejscowemu biskupowi obydwu bazylik, a dzień później wystawiono je na widok publiczny. Krzyż od początku odbierał wielką cześć. Widzieli to Persowie, którzy w VII w. najechali Jerozolimę i ukradli relikwie. Cały świat chrześcijański modlił się wówczas o ich odzyskanie. Cesarz Herakliusz po zwycięstwie nad Persami odzyskał Krzyż. Legenda głosi, że chciał Go sam wnieść na Golgotę, ale nie mógł tego zrobić, dopóki nie zdjął monarszych szat. To jednak tylko podanie, bo źródła dowodzą, że już w IV w. Krzyż podzielono na drobne relikwie i rozesłano do okolicznych kościołów.

Największą część drzewa Krzyża świętego posiada obecnie kościół św. Guduli w Brukseli. W Polsce mieli ten przywilej dominikanie w Lublinie, aż do kradzieży w 1991 roku. Najslawniejszym polskim miejscem kultu Krzyża świętego jest kościół na Łysej Górze pod Kielcami – od tej relikwii pochodzi nazwa „Góry Świętokrzyskie” oraz Sanktuarium Krzyża Świętego w Krakowie–Mogile.

### „Krzyż trwa, choć zmienia się świat”

Przez cztery pierwsze wieki unikano przedstawiania Chrystusa na krzyżu, będącego „zgorzeniem dla Żydów i głupstwem dla pogan”; Boga, który zrównał się z grzesznikami i lotrami. Chrystusa przedstawiano w pełnym majestacie, z krzyżem upiękaszonym złotem i drogimi kamieniami.

# Najdroższa relikwia

Dopiero w XI wieku zaczęto przedstawiać Chrystusa obnażonego i umarłego, z pochyloną głową i umęczonym ciałem. Koronę królewską zastąpiła korona cierniowa.

W Polsce znajdują się liczne świątynie, w których szczególną czcią otacza się Chrystusowy Krzyż. Jedną z nich jest podkrakowska Mogiła, w której co roku uroczyste obchodzi się święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Przybywając do Mogiły, możemy doświadczyć średniowiecznej atmosfery, bowiem do dzisiaj zachowały się tu pozostałości romańskiego kościoła z XIII wieku w postaci prezbiterium. Równie stare, bo pochodzące z XIV wieku, są gotyckie krużganki klasztorne budowane w czasach króla Kazimierza Wielkiego. Przez wieki kościół wiele ucierpiał, m.in. w XVIII stuleciu wielki pożar strawił znaczną część świątyni. Miejscem otaczanym szczególną czcią jest kaplica z Cudownym Krucyfiksem. Jak głosi podanie, Pan Jezus Mogilski został wyłowiony z Wisły przez pobożnego kowala, a następnie przyniesiony i umieszczony w kościelnym prezbiterium. Od razu zyskał sławę cudowności. Modlili się przed nim królowie, biskupi i święci. O wielkiej czci, jaką mogilski Krzyż odbiera od wiernych świadczą także pofalowane koleiny posadzki. Umysławia to wielowiekową przeszłość Krzyża i wiarę pokoleń, które przed Nim się modliły.

9 czerwca 1979 roku Sanktuarium Krzyża Świętego w Krakowie–Mogile odwiedził papież Jan Paweł II. W czasie homilii powiedział: „Poprzez krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo umiłował go Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej Ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna: tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny (por. J 3, 16). I chociaż zmieniają się czasy, chociaż na miejscu dawnych podkrakowskich pól stanął ten potężny kombinat, chociaż żyjemy w epoce zawrotnego rozwoju wiedzy o świecie materialnym i takiego też rozwoju techniki, ta podstawowa prawda o życiu ducha ludzkiego, która wyraża się poprzez krzyż, nie odchodzi w przeszłość, nie dezaktualizuje się, nie staje się wczorajsza. Dzieje Nowej Huty są także napisane poprzez krzyż – naprzód poprzez ten stary, mogilski, odziedziczony tutaj po stuleciach – a potem poprzez inny, nowy... który postawiono niedaleko stąd. Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu człowieka przez Miłość”.

### Krzyż daje światu nadzieję

Jako uczniowie Boskiego Mistrza mamy nie tylko czcić Krzyż, ale również patrzeć na niego w perspektywie wiecznej chwały, jako na znak zwycięstwa. Papież Benedykt XVI podczas podróży apostołskiej na Cypr w 2010 roku powiedział: „Wielu ludzi mogłoby zapytać, dlaczego

chrześcijanie czczą narzędzie tortury, znak cierpienia, porażki i upadku. To prawda, że krzyż wyraża wszystkie te rzeczy. Jednakże ze względu na Tego, który został wywyższony na krzyżu dla naszego zbawienia, krzyż ukazuje także ostateczny tryumf Bożej miłości nad całym złem świata”.

A jakie jest znaczenie krzyża dla mnie, dla człowieka wierzącego, żyjącego w XXI wieku? Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy z faktu, że krzyż nie jest tylko modną ozdobą czy talizmanem. Wieszany na ścianach kościołów i mieszkań, noszony na łańcuszku na szyi, stojący przy drodze lub na grobie zmarłej bliskiej osoby jest znakiem sprzeciwu, znakiem rozpoznawczym chrześcijan, przypomnieniem Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa. Kościół w Krzyżu Jezusa widział zawsze ołtarz, na którym Syn Boży dokonał zbawienia świata.

Papież Benedykt XVI dodaje: „Krzyż jest zatem czymś o wiele większym i bardziej tajemniczym, niż się w pierwszej chwili wydaje. Rzeczywiście jest narzędziem zadawania tortur, cierpienia i porażki, ale jednocześnie wyraża całkowitą przemianę i ostateczne odwrócenie tego zła – to właśnie czyni go najbardziej przekonującym symbolem nadziei, jaki świat kiedykolwiek widział. Przemawia on do wszystkich, którzy cierpią: prześladowanych, chorych, ubogich, zepchniętych na margines społeczny, ofiar przemocy, i daje im nadzieję, że Bóg może ich cierpienie przemienić w radość, osamotnienie – w poczucie duchowej bliskości, a śmierć – w życie. Krzyż daje upadłemu światu nieskończoną nadzieję”.

Papież Franciszek podczas lipcowej wizyty w Polsce z okazji Świątowych Dni Młodzieży przekonywał: „Sam Jezus postanowił utożsamić się z tymi naszymi braćmi i siostrami doświadczanymi bólem i niepokojem, godząc się przejść drogą cierpienia ku Kalwarii. Umierając na krzyżu, powierza się On w ręce Ojca i niesie na sobie i w sobie, z ofiarną miłością, rany fizyczne, moralne i duchowe całej ludzkości. Obejmując drzewo krzyża, Jezus obejmuje nagość i głód, pragnienie i samotność, cierpienie i śmierć mężczyzn i kobiet wszystkich czasów”. I dodał: „Droga Krzyżowa jest jedyną, która zwycięża grzech, zło i śmierć, ponieważ doprowadza do promiennego światła zmartwychwstania Chrystusa, otwierając horyzonty życia nowego i pełnego. Jest to droga nadziei i przyszłości. Kto nią podąża z hojnością i wiarą, daje ludzkości nadzieję i przyszłość”.

### Zbuduj z nami Krzyż na Błoniach

Wśród kilku miejsc modlitwy Ojca Świętego z młodymi jest jedno szczególne: to Błonia Krakowskie. W ciągu 37 lat modlili się tu kolejni Papieże – najpierw św. Jan Paweł II (od 1979 roku), potem, w 2006 roku Benedykt XVI, a podczas ŚDM została tu odprawiona Droga Krzyżowa z udziałem Ojca Świętego Franciszka. Jest więc to miejsce omodlone przez trzech Papieży. Dla upamiętnienia tej niezwykłej przestrzeni zrodziła się inicjatywa umieszczenia Krzyża Chrystusowego. Więcej szczegółów znajduje się na stronie obok. **EWA WITEK**

## Upamiętnijmy miejsce, w którym modlili się trzej Papieże! Postawmy Krzyż na krakowskich Błoniach!

### List otwarty do Jego Eminencji Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza oraz do Prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego i Rady Miasta Krakowa

Przeżywamy czas łaski. W Świętym Roku Miłosierdzia, w którym Polska obchodzi 1050. rocznicę przyjęcia Chrztu św., w Krakowie ma miejsce wyjątkowe wydarzenie. Młodzi z całego świata pod przewodnictwem Ojca Świętego Franciszka uczestniczą w XXXI Światowych Dniach Młodzieży.

Wśród kilku miejsc modlitwy Ojca Świętego z młodymi, jest jedno miejsce szczególne. To Błonia Krakowskie. W ciągu 37 lat modlili się tu kolejni Papieże. Najpierw, poczynając od 1979 roku, kilka razy modlili się tu ze św. Janem Pawłem II. Potem, w 2006 roku, młodzi modlili się z Benedyktem XVI. A obecnie, w tym samym miejscu, odprawiona została Droga Krzyżowa z udziałem Ojca Świętego Franciszka. Jest więc to miejsce omodlone przez trzech Papieży. Nie ma wiele takich miejsc na świecie.

Trzeba to podkreślić! Trzeba o tym stale pamiętać!

Rozmowy z wieloma uczestnikami XXXI Światowych Dni Młodzieży oraz mieszkańcami Krakowa potwierdzają wyrażone wyżej oczekiwanie. Krzyż jest znakiem, który był zawsze obecny podczas modlitwy sprawowanej w tym szczególnym miejscu. Jest więc to znak, który powinien świadczyć wobec współczesnych i przyszłych pokoleń o szczególnym znaczeniu tego miejsca.

Biorąc to wszystko pod uwagę w czasie, gdy jeszcze na Błoniach stoi Krzyż wzniesiony w związku z wizytą Ojca Świętego Franciszka, zwracamy się do Adresatów tego listu z następującą prośbą.

Prosimy **Księdza Kardynała, Metropolitę Krakowskiego**, o poparcie naszego, obywatelskiego wystąpienia wobec Władz Miasta Krakowa.

Przedkładamy **Panu Prezydentowi Krakowa** oraz **członkom Rady Miasta Krakowa** niniejszym listem wniosek o podjęcie stosownych decyzji administracyjnych, które umożliwią pozostawienie na Błoniach Krakowskich Krzyża zbudowanego w związku ze Światowymi Dniami Młodzieży. Niech pozostanie on na swoim miejscu. Wystarczy tylko opracować i zrealizować projekt zagospodarowania najbliższego otoczenia, aby zaistniał tu znak odpowiednio upamiętniający ten czas łaski, przeżywany z trzema Papieżami przez mieszkańców Krakowa i młodych z całego świata.

Piszemy ten list z nadzieją, że umieszczony na Błoniach Krakowskich Krzyż Chrystusowy już tam pozostanie i będzie przypominał nam oraz następnym pokoleniom o szczególnym wyróżnieniu Krakowa i tego miejsca w naszym mieście.

W imieniu licznej grupy inicjatorów niniejszego wystąpienia

Prof. dr hab. **Franciszek Adamski**

socjolog, pedagog społeczny

Artysta fotografik **Adam Bujak**

fotograf św. Jana Pawła II

Red. **Krzysztof Cyganik**

wydawca czasopism „Informator Pielgrzyma” i „Szlak Wiary”

Prof. dr hab. inż. **Kazimierz Flaga**, dr h. c. m.

specjalista z zakresu konstrukcji budowlanych i mostowych

Red. **Magdalena Guziak-Nowak**

red. naczelny Dwutygodnika Młodzieży Katolickiej „Droga”

Prof. dr hab. inż. **Janusz Kawecki**

przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli i Wychowawców

**Paweł Kisiel**

Koordinator „Mercy Festival” przed Światowymi Dniami Młodzieży w Krakowie

Prof. dr hab. **Kazimierz Korus**

członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności

Dr med. **Rafał Michalik**

obrońca życia

Red. **Leszek Sosnowski**

prezes Wydawnictwa „Biały Kruk”

Dr inż. **Antoni Zięba**

prezes Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka

Kraków, dnia 30 lipca 2016 roku

## Podpisz i wyślij apel o postawienie Krzyża na krakowskich Błoniach! Ten apel jest nadal aktualny! Zachęć innych! Upamiętnijmy miejsce, w którym modlili się trzej Papieże!

Gorąco popieram stanowisko sygnatariuszy „Listu otwartego do J. Em. Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza oraz do Prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego i Rady Miasta Krakowa” w sprawie umieszczenia Krzyża na Błoniach w Krakowie. Ten Krzyż będzie najlepszym znakiem, iż w tym miejscu modlili się z milionami wiernych trzej Papieże: św. Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek. Upamiętnienie w takiej formie tego miejsca i dziejących się tu wydarzeń, uważam za ważne świadectwo dane przez nas przyszłym pokoleniom.

lp.	imię	nazwisko	adres (kod, miejscowość, ulica, nr)	podpis
1.				
2.				
3.				

Podpisy prosimy przysyłać na adres: dr inż. Antoni Zięba, ul. Krowoderska 24/6, 31-142 Kraków

# 15. rocznica kanonizacji Ojca Pio

## Stygmatyk z Pietrelciny

16 czerwca 2002 roku w Rzymie Ojciec Święty Jan Paweł II kanonizował kapucyna z San Giovanni Rotondo – Ojca Pio. W tym roku obchodzimy 15. rocznicę tych wydarzeń.

### 7 milionów pielgrzymów

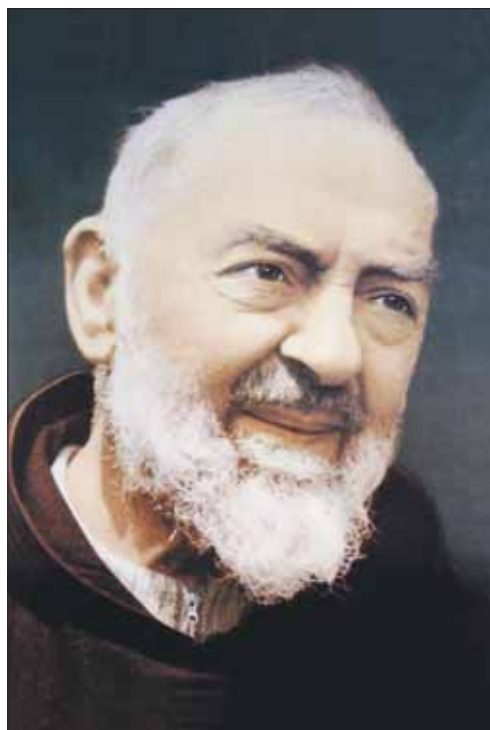
Święty Ojciec Pio jest dziś jednym z najpopularniejszych świętych. Za jego przyczyną dokonało się i wciąż dokonuje wiele cudownych uzdrowień na całym świecie, a do San Giovanni Rotondo, gdzie przez 52 lata Ojciec Pio spowiadał i odprawiał Eucharystię, rocznie pielgrzymuje ponad 7 milionów wiernych. San Giovanni Rotondo niewielka miejscowość położona w południowych Włoszech, na półwyspie Gargano jeszcze za jego życia świętego stała się tętniącym życiem centrum pielgrzymkowym, a po śmierci Ojca Pio (w 1968 roku) zainteresowanie pielgrzymów wcale nie zmalało. W konwencie kapucynów znajduje się grób Ojca Pio, udostępniona do zwiedzania jego cela zakonna oraz ekspozycja wielu pamiątek po nim. W miasteczku powstała nowoczesna klinika – Dom Ulgi w Cierpieniu – założona przez Stygmatyka, która przyjmuje ponad 60 tys. pacjentów i dysponuje 1300 łóżek. Przy klasztorze działa też Tele Radio Padre Pio, wydawnictwo publikujące książki dotyczące życia Ojca Pio oraz poświęcony mu miesięcznik „Voce di Padre Pio”. W 2004 roku bracia kapucyni otwarli także nowy kościół pw. Świętego Ojca Pio, który może pomieścić 10 tys. pielgrzymów.

### Chłuba z krzyża

„Ewangeliczny obraz jarzma przywołuje na pamięć liczne próby, które pokorny kapucyn z San Giovanni Rotondo był zmuszony znieść. Kontemplujemy w nim dzisiaj, jak słodkie jest jarzmo Chrystusa i doprawdy lekkie Jego brzemie, gdy się je niesie z wierną miłością. Życie i posłannictwo Ojca Pio świadczą, że trudności i cierpienia, jeśli zostaną przyjęte z miłością, przemieniają się w uprzywielejoną drogę do świętości, która



Św. o. Pio San Giovanni Rotondo – nowy kościół



prowadzi ku większemu dobru, znanemu tylko Panu. (...) Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ga 6, 14). Czyż to nie chłuba z krzyża właśnie jest tym, co w najwyższym stopniu jaśnieje w Ojcu Pio? Jakże aktualna jest duchowość krzyża, którą żył pokorny kapucyn z Pietrelciny! Nasze czasy potrzebują odkrycia na nowo jego wartości, ażeby otworzyć serce na nadzieję. W całej swojej egzystencji, w całym swoim

życiu Ojciec Pio starał się coraz bardziej upodabniać do Ukrzyżowanego, mając bardzo jasną świadomość, że został powołany do współdziałania w sposób szczególny w dziele odkupienia. Bez tego ciągłego odniesienia do krzyża, nie można zrozumieć jego świętości. W planach Bożych krzyż stanowi prawdziwe narzędzie zbawienia dla całej ludzkości i drogę, którą Pan wskazał wyrażnie tym, którzy pragną Go naśladować (por. Mk 16, 24). Zrozumiał to dobrze Święty Brat z Gargano, który w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej w 1914 roku tak napisał: „Aby osiągnąć nasz ostateczny cel, trzeba naśladować naszego Boskiego przewodnika, który nie przez inną drogę chce poprowadzić duszę wybraną, jak tylko przez tę, którą On sam przeszedł. Powtarzam: przez drogę zaparcia się siebie i przez krzyż” (Epistolario II, s. 155)” – mówił w homilii kanonizacyjnej w 2002 roku Jan Paweł II.

### Apostoł modlitwy za grzeszników

Ojciec Pio – Francesco Forgione – urodził się w Pietrelcinie



Procesja przed dniem święta św. Ojca Pio

(na południu Włoch) 25 maja 1887 roku, w ubogiej i prostej rodzinie. Od narodzin był słaby i chorowity. W piętnastym roku życia zdecydował się poświęcić służbie Bożej w zakonie kapucynów. Pragnął bardzo być kapłanem i naśladować św. Franciszka. W 1910 roku, po studiach seminaryjnych, przyjął święcenia kapłańskie. Jako zakonnik odznaczał się wielką gorliwością i z oddaniem pełnił posługę pojednania ludzi z Bogiem w sakramencie pokuty. Dużo się modlił i równocześnie przeżywał tajemnicze cierpienia. Lekarze nie mogli do cieć przyczyn choroby. W 1918 roku, podczas modlitwy w chórze zakonnym, podczas mistycznych przeżyć otrzymał stygmaty – znamiona pięciu ran Pana Jezusa. Tajemnicza postać, która mu się wówczas ukazała, przeszła go żelazną włócznią, pozostawiając ślady męki na rękach, nogach i w boku. Był niezwykłym apostołem modlitwy za grzeszników, ofiarowywał za nich swoje cierpienia. Założył Grupy Modlitwy – zrzeszenie religijne osób modlących się za Kościół i o nawrócenie grzeszników. Umarł w San Giovanni Rotondo 23 września 1968 roku – w pięćdziesiątą rocznicę stygmatyzacji. Tuż przed śmiercią zagoiły się rany stygmatów. Ojciec Pio został ogłoszony błogosławionym 2 maja 1999 roku, a kanonizowany 16 czerwca 2002 roku.

## Repolonizacja Polski



Okladka książki „Repolonizacja Polski” jest niezwykle wymowna, ma rangę symbolu. Podnosi na duchu i zachęca do wiary w dobrą przyszłość – mimo wszelkich obecnych trudności, prowokacji i paskudnych gier politycznych. Oto potężny kamienny orzeł z rozpostartymi skrzydłami, koroną na głowie i ryngrafem Matki Bożej na piersi wzbija się do lotu. Rozpostarte pazury opiera na postumencie z łacińską inskrypcją, która głosi „Polska przedmurzem chrześcijaństwa”. Po lewej stronie czarny, drewniany krzyż – bo polskość i chrześcijaństwo są nierozdzielne. Zdjęcie to mistrz Adam Bujak zrobił w podkrakowskiej parafii w Morawicy, słynącej z pobożności i patriotycznych inicjatyw.

Adam Bujak jest w tej książce nie tylko autorem fotografii, ale też odważnego zdecydowanego tekstu, w którym bardzo krytycznie ocenia stan rodzimej kultury: „Dominuje dziś koszmarna sztuka epatująca obrzydliwością. Zabrania się społecznej ingerencji w te obrzydliwości, gdyż to rzekomo narusza wolność twórcy. Nie zgadzam się z tym – mój tekst w tej książce jest jednocześnie moim krzykiem, abyśmy zatrzymali zło w kulturze”. Podobne odczucia ma wybitny krytyk literacki Krzysztof Masłoń: „Od dobrej zmiany minął rok. Były rzeczy dobre, były rzeczy złe. Jeżeli chodzi o kulturę, jak tragicznie było, tak tragicznie zostało. Kultura dociera poprzez media, które ją propagują. A tutaj zmian nie widzę”. „W sztuce dominują dziś estetyka brzydoty i amok przedstawiania zła, panują jednowymiarowość i nihilizm – wtóruje mu znana teatrolog Temida Stankiewicz-Podhorecka. – Szczególnie teatr stał się ideologiczny i lewicowy”.

Prof. Wojciech Roszkowski zwraca uwagę na niezwykle rozdziew w naszym społeczeństwie: „Dzisiaj nie można się porozumieć mając racjonalne argumenty, jeżeli druga strona komunikuje tylko na poziomie emocjonalnym. Kiedy na jakieś emocjonalne banialuki reagujemy faktami czy odpowiadamy precyzyjnym zdaniem zawierającym fakty, najczęściej spotykamy się z całkowitym milczeniem, albo nagłą zmianą tematu. W tego typu debatach toczonych na piśmie reakcją na czyjś tekst jest kompletne przemilczenie i tym samym wykluczenie. Człowiek, który sformułował jakąś diagnozę, z którą ktoś inny nie potrafił sobie poradzić, po prostu przestaje istnieć”.

„Stan wymiaru sprawiedliwości również jest zatrważający, mimo to jest ogromny opór przed wprowadzeniem zmian, których oczekuje społeczeństwo. Te zmiany już się zaczęły w prawie karnym, policji i sądownictwie” – twierdzi Małgorzata Wassermann. Prof. Witold Modzelewski dodaje: „Nie tylko w Polsce, ale na całym świecie zarabia się na stanowieniu prawa, ustaw, a czasem tylko jednego przepisu. Umożliwia to demokracja fasadowa. Biznes legislacyjny jest usługą, która gwarantuje określonym grupom konkretne zyski. Jest niestety zgodny z prawem i nie jesteśmy w stanie go zakazać. Jedynym rozwiązaniem w interesie publicznym byłoby zakazać kontaktu polityków z biznesem”. Janusz Szewczak, walczący odważnie z banksterami nieustannie zaś powtarza, że „bez własności nie ma polskości i suwerenności. Repolonizacja musi zostać przeprowadzona sprytnie i według dobrego planu”.

Autorzy nawołują oni, by pozbyć się kompleksów kształtowanych przez ostatnie lata przez dominującą pedagogikę wstydu, opowiedzieć się za obroną i odbudową polskości w każdej dziedzinie. Tylko w ten sposób możemy stać się na powrót silnym narodem.

„Repolonizacja Polski”, wydawnictwo Biały Kruk, praca zbiorowa pod red. Leszka Sosnowskiego, 216 str., 20,5x25 cm, papier 150 g, oprawa twarda, obwoluta. Cena det. 59 zł. (+ koszty wysyłki)

## Polskość jest przywilejem



„Polskość jest przywilejem” to niespotykana na naszym rynku księgarskim antologia współczesnej publicystyki konserwatywnej i chrześcijańskiej, w której patriotyzmowi przyznano rangę nadrzędną, a o patriotyzmie mówi się pięknie, mądrze, z wielkim szacunkiem i uczuciem. Na kartach tego dzieła zebrał się kwiat polskiego piarstwa, blisko związany z krakowskim wydawnictwem Biały Kruk i z wydawanym przez nie od ponad siedmiu lat miesięcznikiem kulturalnym „Wpis”. Wśród dwudziestu pięciu autorów są Adam

Bujak, ks. prof. Waldemar Chrostowski, Antoni Macierewicz, prof. Andrzej Nowak, ks. prof. Dariusz Oko, prof. Krzysztof Ożóg, Leszek Sosnowski, prof. Krzysztof Szczerski i Janusz Szewczak. Oni i pozostali wybitni autorzy wspólnie zastanawiają się w tej publikacji nad problemami ważnymi dla naszej Ojczyzny, a tym samym dla każdego z nas. Antologia zawiera publikacje nowe, jak i sprzed kilku lat, które starają się udzielić odpowiedzi na pytania: jakie oblicze ma obecna Polska i kim w niej jesteśmy, jakie zagrożenia – wewnętrzne i zewnętrzne – stoją przed naszą Ojczyzną i przed Europą, co czynić, by zachować swoją kulturę i swój język? Wszystkie łączy to, że publikowane były w miesięczniku „Wpis”.

Miesięcznik kulturalny „Wpis” ukazał się po raz pierwszy w grudniu 2009 r., choć wtedy pod nazwą „Książki na lepsze życie”. Początkowo pojawiał się okazjonalnie, najczęściej w związku z premierą jakiejś ważnej pozycji wydawniczej Białego Kruka, ale od stycznia 2011 r. już regularnie. Czasopismo stopniowo rozrastało się też objętościowo, by obecnie osiągnąć 100 barwnych stron. Warto wiedzieć, że „Wpis” to skrót utworzony od pierwszych liter słów „Wiara, Patriotyzm i Sztuka”, które doskonale oddają charakter i tematykę tego czasopisma. Czasopisma – powiedzmy to od razu – innego od wszystkich, które ukazują się na polskim rynku. Cechuje je niespotykany już dziś tak wysoki poziom szaty graficznej, artykułów – które wyróżniają piękno polskiego języka i wielość form dziennikarskich – oraz materiału ilustracyjnego. Nic w tym jednak dziwnego, skoro przy jego tworzeniu i redagowaniu oparto się na gronie wybitnych autorów związanych z Białym Krukiem. Warto wiedzieć, że z czasopismem można zapoznać się dzwoniąc do wydawnictwa (12 260 32 90) lub wysyłając maila i prosząc o nieodpłatny egzemplarz okazowy.

Jan Paweł II, z którym Biały Kruk wiele lat był związany, któremu poświęcił ponad 120 książek i dla którego nadal i niezmiennie jest miejsce wśród oferty tego wydawnictwa, powiedział kiedyś: „Polska jest matką szczególną. (...) Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”. Kierując się tymi słowami autorzy tej książki z pasją i wielkim znawstwem przekonują, że polskość naprawdę jest cennym przywilejem, wypracowanym i wywalczonym przez wiele pokoleń, o który dzisiaj i my mamy obowiązek dbać i szanować. (J.S.)

„Polskość jest przywilejem. Antologia publicystyki patriotycznej”, wybór i redakcja Leszek Sosnowski, 296 str., 17 x 24 cm, papier kredowy 150 g, twarda oprawa 106 ilustracji. Cena det. 40,95 zł. (+ koszty wysyłki)

Zamówienia: Wydawnictwo Biały Kruk, ul. Szwedzka 38, 30-324 Kraków.  
Tel: 12 260 32 40, 12 260 32 90, 12 254 56 02. E-mail: marketing@bialykruk.pl

## Zdrowie z natury



FOT. Z.T. NOWAK

### GDY DOKUCZA PRZEZIĘBIENIE

**Kiedy nadejmuje epidemia chorób z przeziębieniem i grypą, warto mieć w domowej apteczce szalwię lekarską, która potrafi szybko przywrócić zdrowie.**

Szalwia lekarska *Salvia officinalis* to niewysoki półkrzew. Liście ma lancetowate, pokryte srebrzystoszarym kutnerem. Cała roślina wydaje przemyły – balsamiczno–żywiczny aromat. Najprzyjemniej pachną kwiaty szalwii. Są one fioletowoniebieskie. Ponieważ obfitują w nektar, chętnie oblatują je pszczoły (roślina miododajna). Kwitnienie tej rośliny przypada zazwyczaj na pierwszą dekadę czerwca. Jest też często uprawiana w ogródkach i na działkach dla dekoracji.

Właściwości lecznicze posiadają liście szalwii. W zasadzie można je zbierać 2–3 razy w sezonie. Pierwszy zbiór odbywa się zwykle na początku kwitnienia roślin, co przypada mniej więcej na połowę czerwca, natomiast ostatni zazwyczaj w sierpniu. Liście zaleca się zrywać przed południem, zawsze w dzień słoneczny, bo wtedy najbardziej obfitują w cenny olejek lotny. Suszymy je w miejscu zadaszonym (nigdy na słońcu). Susz z liści szalwii przechowujemy w suchych, szczelnych pojemnikach.

Ze świeżych liści pozyskuje się ceniony olejek lotny, o wyjątkowych właściwościach antyseptycznych. W liściach tej rośliny wyróżniamy flawonoidy, kwasy fenolowe, żywice, witaminy C i B1 oraz garbniki. Obfitują one także w olejek lotny.

### NIESIE ULGĘ W INFEKCIJACH DRÓG ODDECHOWYCH

Szalwia lekarska słynie przede wszystkim ze swego działania antyseptycznego i przeciwzapalnego. Często więc zaleca się ją w stanach zapalnych jamy ustnej i gardła. Przynosi ulgę w niezycie górnych dróg oddechowych, który objawia się m.in. chrypką i „drapaniem w gardle”. W Norwegii np. mleko z szalwią obowiązkowo podaje się dzieciom, które wracają do domu zziębnięte. Mocnym naparem, odwarem lub rozcieńczoną wodą nalewką z liści z tej rośliny płucze się gardło w anginie. Regularne stosowanie leków z szalwii przyspiesza zdrowienie ze wszystkich infekcji typowych dla zimy i wczesnej wiosny.

Uzyskany z liści i zieleń szalwii olejek wykazuje sprawdzone działanie bakterioobójcze. Największą skuteczność odnotowano wobec bakterii Gram+, np. *Staphylococcus aureus* (gronkowiec złocisty). Tu jednak trzeba koniecznie zaznaczyć, że z uwagi na zawartość w olejku z szalwii sporej ilości szkodliwego tujonu (posiada on działanie neurotoksyczne), kuracja nim nie powinna trwać zbyt długo. Nie wolno go także stosować wewnętrznie, a jedynie np. do inhalacji czy smarowania chorobowo zmienionej skóry. Podczas leczenia zaleca się częściej sięgać po olejek destylowany z pokrewnej szalwii muskatolowej (*S. sclarea*), który ma w swym składzie mniej tego szkodliwego składnika.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

### TYMIANEK – NATURALNY ANTYBIOTYK

**Podczas gdy medycyna stanęła dziś przed poważnym problemem, gdyż ponad 90% bakterii chorobotwórczych uodporniło się na antybiotyki z apteki, nadzieję stwarza tu antybiotyk naturalny – tymianek.**

Takim niezawodnym roślinom i produktom pszczelim o działaniu antybiotycznym poświęciłem nawet specjalnie książkę „Antybiotyki z apteki Pana Boga”. Warto o nich przypomnieć, bo – jak zwykle o tej porze roku – znów zaczynają dokuczać infekcje zimowe, a sięganie po kolejną dawkę antybiotyków aptecznych często tylko zaostrza ich przebieg. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że niemal 75% chorób związanych z typowym przeziębieniem to dzieło nie bakterii, a wirusów, na które zupełnie nie działają te leki. Jeśli sobie tego nie uświadomimy i będziemy nadużywali antybiotyków, grozi nam już niedługo sytuacja, jakby w ogóle one nie istniały. Stosowanie ich okaże się zupełnie bezsensowne, bo wszystkie bakterie na nie się uodpornią.

### UROCZA KRZEWINKA

Tymianek pospolity *Thymus vulgaris* to wieloletnia, urocza krzewinka. Osiąga wysokość 20–30 cm, a jego pędy prawie płożą się po ziemi. Liście tej rośliny są podługowate lub lancetowate, szarzielone, o przyjemnym balsamiczno–żywicznym zapachu. Kwiaty tej rośliny mają kolor bladonoróżowy lub jasnoliliowy, rzadziej białawy. Są one drobne i pojawiają się od czerwca – zazwyczaj do lipca i tworzą groniasty kwiatostan.

Lekiem jest ziele tymianku. Scina się je na wysokości 8 cm od ziemi, tuż przed pełnią kwitnienia. W medycynie stosuje się jeszcze olejek pozyskiwany z tej rośliny.

### APTECZKA Z TYMIANKIEM

Roślina ta stanowi dobrodziejstwo w leczeniu chorób dróg oddechowych. Działa skutecznie odlegmniająco, dezynfekująco, przeciwzapalnie i łagodzi suchy, męczący kaszel. Ponadto usuwa nieprzyjemny zapach zalegającej w gardle wydzieliny. Pomaga też w chrypce, zapaleniu gardła, oskrzeli. Likwiduje przykre uczucie „drapania w gardle”, wywołane infekcją błon śluzowych. Leczy stan zapalny jamy ustnej i dziąseł. Udrażnia drogi oddechowe oraz przynosi ulgę w katarze i zapaleniu zatok. Ma skuteczne działanie bakterioobójcze i przeciwgrzybiczne. Tymianek przyspiesza się jeszcze we wszelkich infekcjach wirusowo–bakteryjnych przebiegających z gorączką, bo działa łagodnie napotnie.

Według opinii ekspertów, zawarty w olejku tymiankowym tymol wykazuje 25 razy silniejszą aktywność antyseptyczną niż fenol czy krezol. Olejek tymiankowy stanowi niezastąpiony lek zwalczający szczepy bakterii odporne na działanie antybiotyków z apteki, a do zakażeń którymi często dochodzi w szpitalach. Dotyczy to przede wszystkim szczepów *Pseudomonas aeruginosa* (pałeczka ropy błękitnej – atakuje m. in. drogi moczowe, jest też sprawcą zapalenia płuc, zatok, ucha środkowego, krtani, a nawet wsierdza i szpiku kostnego, prowadzi do ostrych zakażeń ran chirurgicznych).

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z.T. NOWAK

# Sposób na życie według Woli Bożej



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

**W** Święto Ofiarowania Pańskiego dotykamy bezpośrednio tego, czego przez całą Historię Zbawienia uczy nas Pan Bóg. Po grzechu pierworodnym, który jest dowodem słabości człowieka, jedyną w pełni skuteczną drogą do obiecanego Zbawienia jest całkowite powierzenie się Bogu, bezgraniczne zaufanie – czyli OFIAROWANIE.

## Refren Starego Testamentu

Nauczyciele dobrze wiedzą, że wielokrotne powtarzanie jest najlepszą ścieżką do zapamiętania, tym lepiej wie to Pan Bóg. Dlatego też natchnieni pisarze Starego Przymierza wciąż wracają do tej myśli: w drodze do jasnej przeszłości Abraham miał okazać gotowość do złożenia swego syna w darze – ta scena była potrzebna nie tylko ojcu – doskonale rozumiał ją też sam Izaak, dwunastoletni przecież chłopiec. Ofiarę

z Józefa składa (początkowo nie do końca świadomie) sam Izrael, który potem odzyskał syna (tworzenie intuicji zmartwychwstania) wchodzi w świat dobrobytu, uciekając od głodu w Kanaanie.

Ofiara z baranka, którego krew ochroniła Izraelitów przed mocą anioła śmierci, wyraźnie nawiązuje do Ofiary Chrystusa, którego Krew obmywa nas z grzechów. Potem liczne nakazane przez Prawo Mojżesza ofiary ze zwierząt, z płodów ziemi przypominają, że świat nie jest własnością człowieka, że my go jedynie dzierżymy.

Jeśli prorok dostrzegł w sobie powołanie proroka, musiał świadomie zrezygnować z tego, co było głoszeniem swoich poglądów; „oddawał swoje usta” Bogu, jego nogi niosły go tam, gdzie Pan Bóg posłał.

Wciąż: dar, ofiara, rezygnacja. Panu Bogu jednak wcale nie

chodzi o zadanie bólu, ale o uwolnienie, a potem o zaufanie. Pan Jezus wskazuje przy skarbonie w świątyni ubogą wdowę, która „wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie” (por. Mk 12,44). Ofiara to znak ufności.

## Bogu, to, co do Niego należy (por. Mt 22,21)

Nakazem Prawa Mojżeszowego było symboliczne wykupienie pierworodnego dziecka, bo – zgodnie z Tradycją – należało ono do Boga. Rodzice wszystkich wieków przypominają sobie, że dziecko nie jest ich własnością, że wychowują je dla Boga, również dla społeczeństwa.

Maryja i Józef spełniają ten nakaz, ale dla Nich samych to jest kolejny fakt w historii ich ofiarowania. Dla Maryi Jej ofiarowywanie zaczęło się w dniu Zwiastowania, kiedy oddała się do dyspozycji Pana Boga. Dla Józefa ten rozdział jego życia został otwarty, gdy we śnie anioł polecił wziąć

Maryję do siebie. Kolejne epizody owego nieustannego ofiarowywania to ucieczka do Egiptu, to odnalezienie dwunastoletniego Syna w świątyni, to wreszcie spotkanie Maryi z Jezusem na Jego Drodze Krzyżowej i cierpienie u stóp Krzyża.

Ale Maryja, patronka Ofiarowania, nie patrzy na swój ból, dla Niej jest ważna Miłość Boga. Ona wie, że tylko Stwórca zna sens tych chwil i On właśnie potrafi z tych wydarzeń wyprowadzić zbawienie.

Nie ma zbawienia bez daru, bez Ofiary. Nie szukajmy odpowiedzi na pytanie, czy „jakoś się wepchniemy do nieba” nie składając daru z siebie. Szukajmy odpowiedzi na pytanie, jak najpełniej stawać się narzędziem Boga, jak złączyć się z Jego troską o zagubionych ludzi.

Nie pojmie pełni miłości i jej nie zazna człowiek, który pragnie choćby cząstkę zatrzymać dla siebie.

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI

## Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej

w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym

im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

### ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztroptym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

### PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 693-572-177

e-mail: zaborowiec@op.pl [www.zaborowiec.pl](http://www.zaborowiec.pl)



### Terminy w 2017r.

30.01-09.02  
20.02-02.03  
13.03-23.03  
24.04-04.05  
15.05-25.05  
12.06-22.06  
03.07-13.07  
24.07-03.08  
07.08-17.08  
11.09-21.09  
02.10-12.10  
06.11-16.11



# Nabywając PRODUKTY LEŚNIEWSKIE

- budujesz Centrum Pomocy Rodzinie
- czynisz dobro, które Cię uszlachetnia
- delectujesz się znakomitymi specjami

**Paulini z Leśniowa**  
[www.lesniow.pl](http://www.lesniow.pl), tel. 34 314 80 22

